KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XX.. SOSNOWIEC, CZWARTEK 3 MARCA 1932 ROKU Nr. 51.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Atak na duchowieństwo katolickie

na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej doszło do bardzo znamiennej i ostrej dyskusji w związku z przedłożeniem rządowem o składkach na rzecz kościoła katolickiego. Szereg przedstawicieli klubu BB. wystąpiło z przemówieniami, atakującemi bardzo silnie duchowieństwo. Szczególnie ostro przemawiali: WOLSKA, DZIEDUSZYCKI, DRATWA I KLESZCZYŃSKI. Twierdzili oni, że ustawa jest prezentem dla kleru katolickiego, że duchowieństwo jest dalekie od przysięgi, złożonej w myśl par. 12 konkordatu, że oddaje się więcej agitacji, aniżeli apostołowaniu, że prowadzi politykę państwa w państwie i że musi być przywołane do porządku.

Pos. KLESZCZYŃSKI bardzo ostro zaatakował biskupa kieleckiego ks. Łosińskiego, a p. DZIEDUSZYCKI w tem miejscu zawołał: — Zasłużył sobie na wybicie szyb.

Pos. DRATWA zgłosił dwie rezolucje, z których jedna domagała się taksy za usługi kościoła, a druga żądała, aby wobec nadużywania ambon i katedr oraz nietrzymania się złożonej przysięgi przez duchowieństwo — rząd zaprowadził ład i porządek.

W obronie duchowieństwa wystąpili pp. RYMAR, WIERCZAK (Kl. Nar.) i GRUSZCZYŃSKI (Ch. D.). Przestrzegali oni przed generalizowaniem zarzutów i zwracali uwagę, że posłowie BB. nie mają prawa robić zarzutów duchowieństwu za udział w życiu publicznem, skoro sami używają swoich księży do wystąpień publicznych, administrację i szkoły wprzęgają w rydwan swoich partyjnych poczynań.

W imieniu ludowców pos. LANGER oświadczył, że klub zajmie stanowisko na plenum.

Pos. CZAPIŃSKI motywował zasadnicze postulaty socjalistów, streszczające się w rozdziale kościoła od państwa.

Pos. ks. CZUJ (BB.) wygłosił przemówienie, utrzymane w tonie: — Wszyscy my ludzie.

W rezultacie poprawki Klubu Narodowego odrzucono i przedłożenie rządowe przyjęto głosami BB., Kl. Nar. i Ch. D. Dwie rezolucje pos. Dratwy, o których mowa wyżej, uchwalono tylko głosami BB. Nie głosowali za niemi nawet socjaliści.

Projekt w poniedziałek przejdzie na plenum Sejmu.

Niezadowolenie z min. Neugebauera

na posiedzeniu Senatu.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu przedyskutowano budżety: Min. rolnictwa, Min. reform rolnych, oraz Min. robót publicznych. Dyskusja nad dwoma ostatniemi resortami nie przyniosła żadnych ciekawych momentów, natomiast przy robotach publicznych dyskusja była o tyle znamienna, że przemawiali tylko dwaj mówcy: referent i minister i obaj z sobą polemizowali. Senat, mający ogromną większość BB., oklaskiwał referenta, a w milczeniu przyjął wywody ministra.

W kołach politycznych komentują ten fakt, jako objaw niezadowolenia z działalności min. Neugebauera, który przy zmianie rządu po sesji parlamentarnej nie utrzyma się przy swoim portfelu.

CHIŃCZYCY COFNĘLI SIĘ Z POD SZANGHAJU

WIELKA ARMADA AMERYKAŃSKA PRZY WYSPACH HAWAJSKICH.



ADMIRAŁ KELLY
dowódca floty angielskiej na Dalekim Wschodzie, który wszczął kroki w kierunku doprowadzenia do rozejmu między stronami walczącemi.

Okopy chińskie puste

LONDYN, 2.3. Przez całą noc ubiegłą toczyły się pod Szanghajem zacięte walki, które przyniosły Japończykom duże sukcesy. Kjang-Wan znajduje się całkowicie w rękach japońskich. Do godziny 4 nad ranem artylerja japońska bombardowała Kjang-Wan ciężkiemi pociskami. W ostrzeliwaniu brały udział okręty, stojące na rzece Jang-Tse. O świcie okazało się, że okopy chińskie są puste. Wobec tego piechota japońska ruszyła na miejscowość Ta-Sang, która została również zajęta bez większego oporu ze strony Chińczyków.

Wszystko wskazuje na to, że 19 armja kantońska jest w pełnym odwrocie. Podczas pościgu, zarządzonego przez dowództwa japońskie, wzięto do niewoli 712 żołnierzy chińskich.

Również na froncie pod Sza-Pei, zajętego wczoraj przez Japończyków można zauważyć szczegóły świadczące o bliskiem odwrocie Chińczyków. W Szanghaju panuje przekonanie, że duch wojsk chińskich załamał się i obecnie ogólny odwrót jest tylko kwestją czasu.

LONDYN, 2.3. Wiadomości o odwrocie Chińczyków z pod Szanghaju znalazły potwierdzenie z kilku źródeł. Prawdopodobnie wojska chińskie będą cofnięte na 20 kilometrów, jak tego życzyła sobie Japonja.

Fakt ten jest tłomaczony w Szanghaju w ten sposób, że Chiny nie chcą dawać Japonji pretekstu do militarnego okupowania kraju.

Wzięty do niewoli podczas walk wczorajszych generał chiński Wong, potwierdził te przypuszczenia. Odwrót chiński nie ma być przeprowadzony w prom. 20 klm., gdzie Chińczycy już zawczasu przygotowali silne umocnienia.

„Serdeczny ton" i bomby

LONDYN, 2.3. Rozmowy japońsko-chińskie, prowadzone „w serdecznym tonie" na statku admirała angielskiego Kelly w Szanghaju, nie mogą doprowadzić do porozumienia. Dowódcy walczących oddziałów japońskich oświadczają, że nie są poinformowani o tych rozmowach i nie uważają za możliwe zawieszenie broni.

LONDYN, 2.3. Według wiadomości, nadchodzących z Tokjo, dowództwo japońskie dopiero wtedy zgodzi się na przerwanie działań wojennych, kiedy wojska chińskie będą odrzucone conajmniej o 20 klm. od Szanghaju.

Co do propozycji delegata Francji w Lidze Narodów, Boncoura, a mianowicie zwołania konferencji Okrągłego Stołu w Szanghaju, w której wzięłoby udział 9 mocarstw podpisanych pod traktatem waszyngtońskim w 1922, rząd japoński wyraża swą zgodę w tem przekonaniu, że w walkach szanghajskich nastąpi korzystne dla Japonji rozstrzygnięcie, zanim delegaci mocarstw zjechaliby się w Szanghaju.

Natarcie się rozwija

LONDYN, 2.3. Ofenzywa japońska w Szanghaju rozwija się w dalszym ciągu. O godz. 11 rano była już zajęta połowa Sza-Pei. Zajęcie drugiej części jest oczekiwane w ciągu dnia dzisiejszego. Odwrót Chińczyków odbywa się w względnym porządku.

Dowództwo japońskie wystosowało nowe ultimatum do armji chińskiej z żądaniem opróżnienia fortu Wu-Song w przeciągu 18 godzin. Panuje ogólne przekonanie, że Chińczycy zgodzą się na ten warunek.

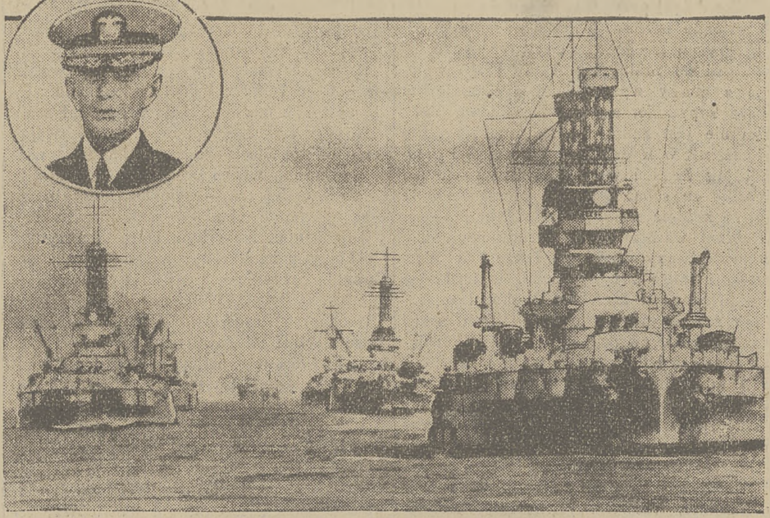
„Nic nie powstrzyma"

LONDYN, 2.3. Japoński minister wojny oświadczył dziś przedstawicielom prasy zagranicznej, że próby wszczęcia rokowań o zawieszenie broni są narazie nieaktualne, gdyż nic nie zdoła powstrzymać posuwających się naprzód oddziałów japońskich.

Flota amerykańska

NOWY JORK, 2.3. Połączone floty Stanów Zjednoczonych, z Atlantyku i oceanu Spokojnego, które mają się wkrótce zebrać przy wyspach Hawajskich, liczą w swym składzie: 12 pancerników pierwszej linji, 17 pancerników drugiej linji, 3 lotniskowce, (stanowiące jakgdyby port lotniczy na morzu), 87 torpedowców i kontrtorpedowców, 33 łodzie podwodne oraz kilkadziesiąt okrętów pomocniczych — razem 202 jednostki pływające.

W dziejach świata po raz pierwszy skoncentrują się tak ogromne siły morskie w jednym porcie.



FLOTA AMERYKAŃSKA NA PACYFIKU
jako demonstracja przeciw Japonji. W kole dowódca floty admirał Shofield.

NAPAD CHIŃSKICH PIRATÓW

NA PAROWIEC TRANSATLANTYCKI.

LONDYN, 2.3. Opodal wybrzeży południowych Chin, w porcie Swatau, flotylla piratów chińskich zaatakowała podczas mgły wielki parowiec transatlantycki „Punta Rosa", należący do jednego z towarzystw angielskich. Napastnikom udało się wtargnąć na pokład. Po sterroryzowaniu załogi, rabusie przeładowali bagaże i towary na dżonki, poczem odpłynęli w górę rzeki.

Telegrafista okrętu w ciągu kilkunastu minut wzywał pomocy. Wreszcie sygnały zamilkły. Los parowca nie jest znany. Prawdopodobnie część piratów pozostała na pokładzie.

Napad wywołał wielkie poruszenie w Szanghaju. Admirał Kelle polecił dwu kontrtorpedowcom udać się do Swatou w celu odszukania parowca. Istnieje obawa o los pasażerów. Na pokładzie okrętu znajdowały się europejskie kobiety i dzieci, ewakuowane z Szanghaju i innych miast chińskich. Parowiec odbywał podróż do Anglji.

Porwanie 19-miesięcznego synka Lindbergha

Dziecko znajduje się w rękach bandytów-szantażystów.

NOWY JORK, 2.3. W Nowym Jorku gruchnęła hiobowa wieść, że **19-miesięczny synek słynnego zdobywcy Atlantyku, lotnika Lindbergha, Allan, został porwany przez bandytów.**

Szczegóły tej sensacyjnej zbrodni są następujące:

W miejscowości Hopewell (Stan New Jersey), gdzie zamieszkuje Lindbergh z żoną, zjawili się wczoraj koło godz. 9-ej wieczór **dwaj obcy mężczyźni.** Pod pozorem uszkodzenia auta zatrzymali się przed domem jednego z farmerów.

Tymczasem w willi Lindbergha znajdowała się **tylko służąca, niańka i chłopiec, którego o godz. 7 wieczór ukołysano do snu.** Gdy o godz. 10 piastunka weszła do sypialni, dziecka już nie było.

Lindbergh, który bawił w tym czasie wraz z żoną w Nowym Jorku, został zawiadomiony telegraficznie o porwaniu. Natychmiast zaalarmował policję nowojorską, poczem wsiadłszy do samochodu udał się do Hopewell i poddał przesłuchaniu służące oraz sąsiadów. Z zeznań tych wynika, że nieznajomi mężczyźni, po naprawieniu rzekomego uszkodzenia w aucie, **odjechali z przed domu farmera w niewiadomym kierunku.** Prawdopodobnie zatrzymali się przed willą małżonków Lindberghów i wynieśli dziecko. Żadnych śladów włamania nie stwierdzono. Ponieważ drzwi willi zwykle nie były zamykane na klucz, przedostanie się do mieszkania nie przedstawiało trudności.

Samochód napastników, jak ustalono nazajutrz rano, na podstawie śladów, odjechał w kierunku Lamberstwille.

Miejscowość Hopewell, gdzie zamieszkują Lindberghowie, jest niewielką wioszczyną, na skraju lasu. Leży w okolicy bardzo malowniczej. Lindbergh powziął myśl wybudowania tam willi podczas lotu poślubnego ze swą małżonką. Ujrzawszy z wysokości 1000 metrów pagórkowaty zakątek, nabył parcelę i wybudował willę o kilkunastu pokojach.

Policja nowojorska czyni wysiłki w celu wykrycia sprawców porwania. **Należy oczekiwać, że w najbliższych dniach nadejdzie list od bandytów z żądaniem okupu.**

NOWY JORK, 2.3. **Wiadomość o porwaniu syna Lindbergha wywołała w całych Stanach Zjednoczonych wstrząsające wrażenie.** Zanotować należy dziwny zbieg okoliczności. Pierwsza depesza o wypadku nadeszła do Waszyngtonu w chwili, kiedy **w kongresie odczytywano uroczyste orędzie prezydenta Hoovera do narodu amerykańskiego, wzywające obywateli, by wszelkiemi siłami zwalczali bandytyzm.**

Posiedzenie senatu natychmiast przerwano. **Senatorowie wysłali zbiorową depeszę do policji nowojorskiej z prośbą o dołożenie wszelkich wysiłków w celu odnalezienia dziecka.**

Śledztwo na miejscu przestępstwa ujawniło nowe szczegóły. Ustalono, że **bandyci dostali się na poddasze przy pomocy drabiny,** skąd niezauważeni przez służącą, zeszli na parter, porwali chłopca i tą samą drogą opuścili mieszkanie. W pobliżu willi znaleziono przypiętą do drzewa kartkę tej treści: **„Dziecku nie stanie się krzywda. Warunki podamy w najbliższym czasie".**

Policja nowojorska jest zmobilizowana. Nowojorski Aeroklub oddał się całkowicie do dyspozycji Lindbergha. 60 awjonetek wystartowało i krąży nad okolicą willi szefa lotnictwa amerykańskiego w poszukiwaniu bandytów.



REKTOR EDWARD SIMMAT
nowy prezydent dyrektorjatu w Kłajpedzie.

LITWA SIĘ UWALNIA

Z POD WPŁYWÓW NIEMIECKICH.

RYGA, 2.3. W Telszach, na Litwie Kowieńskiej, odbył się zjazd rządowej partji tautinników, na którym premjer Tubialis wygłosił wielkie przemówienie o sytuacji politycznej i gospodarczej Litwy. Premjer Tubialis oświadczył, że nie nadeszła jeszcze chwila tryumfu w sprawie Kłajpedy, gdyż Litwa zbyt silnie związana jest gospodarczo z Niemcami, ażeby mogła już dziś obronić wszystkich swych praw do portu kłajpedzkiego. Zastosowanie represyj ekonomicznych przez Niemcy może postawić Litwę w sytuacji bez wyjścia.

Na kongresie tautinników ogólnie mówiono, że rząd litewski powoli zacznie wycofywać się ze zbyt bliskich stosunków z Rzeszą Niemiecką. Jest charakterystyczne, że na zjeździe partji rządowej nie padły, jak to było we zwyczaju, żadne zarzuty i oszczerstwa przeciwko Polsce.

Pojednanie się króla Karola

z ex-żoną księżną grecką Heleną.

PARYŻ, 2.3. Wielką sensację w Paryżu wywołała wiadomość, podana przez paryskie wydanie amerykańskiego „Chicago Tribune" o tem, jakoby król Karol rumuński, zamierzał ostatecznie pogodzić się ze swoją exżoną, ks. grecką Heleną. W związku z tem „Paris Midi" podaje z Bukaresztu informacje, że podstawą prawną do pogodzenia się obojga małżonków ma być artykuł rumuńskiego kodeksu cywilnego z roku 1905, według którego rozwiedzione małżeństwo może ponownie zawrzeć ślub, jeżeli istnieją dzieci niepełnoletnie a więc w tym wypadku 12-letni wielki wojewoda ks. Michał, następca tronu.

Według tegoż pisma, dwaj wysłannicy króla Karola udali się już do Florencji gdzie od dłuższego czasu przebywa księżna Helena. Wysłannicy ci skłonili exkrólową do zasadniczej zgody na propozycję króla. Spotkanie się małżonków, pojednanie, oraz uroczysta powtórna koronacja królowej, zdaniem „Paris Midi" nastąpi 10 maja, z okazji rumuńskiego święta narodowego.

MĄŻ 11 ŻON

Dokonał tej sztuki w ciągu 6 lat.

Tylko dzięki przypadkowi wyszła na światło dzienne sprawa niecodziennego bigamisty, Abrama Hochberga. Oto przed paru tygodniami do rabinatu warszawskiego wpłynęło z gminy wyznaniowej żydowskiej w Rydze zapytanie, czy na terenie warszawskim nie jest znany **Abram Hochberg, który porzucił w Rydze żonę z 5 dzieci** i przepadł jak kamień w wodzie, oczywiście zabierając ze sobą wszystkie pieniądze żony tak, że kobieta pozostała w skrajnej nędzy.

Rabinat warszawski bez trudu stwierdził, że **poszukiwany ożenił się także i w Warszawie** i także żonę porzucił, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku. Wobec tego, rabinat zawiadomiwszy o wszystkiem urząd prokuratorski, zwrócił się z kolei **do rabinatów w całej Polsce,** zapytując o Hochberga. I tu dopiero wyszły na jaw zgoła niezwykłe szczegóły afery, jakiej dawno już nie notowały kroniki kryminalne naszej policji.

Okazało się, że Hochberg jest ni mniej, ni więcej, **tylko 11 razy żonaty. Żony miał w Lublinie, Garwolinie, Zwoleniu, Białymstoku, Tomaszowie, Rawie, Gdańsku, Rydze** no i Warszawie. Z żonami temi Hochberg **miał 19 dzieci,** a w swej karjerze bigamisty posiłkował się ustaloną zgóry metodą.

Przedewszystkiem wstępował w związki małżeńskie **tylko z kobietami bogatemi.** Jeśli małżonka odznaczała się urodą, żył z nią kilka czy kilkanaście miesięcy, zdobywając sobie opinję idealnego męża i dopiero wtedy, gdy żona wobec osoby jego nie żywiła żadnych podejrzeń — **uciekał, zabierając ze sobą wszystkie pieniądze i kosztowności.**

Gdy jednak żona była stara i brzydka, Hochberg uciekał natychmiast po nocy poślubnej, oczywiście nigdy nie zapominając o łupie.

Hochberga **aresztowano w Piotrkowie,** gdzie spędzał miodowe miesiące z — 11 żoną... Pod eskortą policyjną został we wtorek przewieziony do Warszawy, gdzie w rabinacie będzie musiał, wedle rytuału udzielić „masowego rozwodu", a następnie zostanie oddany urzędowi prokuratorskiemu w Rydze.

Do tak niezwykłych rezultatów swej działalności doszedł Hochberg zaledwie w przeciągu 6 lat...

ZABIŁ ŻONĘ

5 STRZAŁAMI REWOLWEROWEMI.

WARSZAWA, 2.3. Dzisiaj o godz. 11.30 rano, pracownia gorsetów p. f. „Emilja" należąca do 45-letniej Emilji Moranowiczowej, nieżyjącej z mężem, stała się widownią tragicznego zajścia.

Gdy w sklepie znajdowała się właścicielka i dwie ekspedjentki, wszedł mąż jej, Marjan, 42-letni. Między małżonkami wywiązała się rozmowa, która po chwili przerodziła się w sprzeczkę ostrą. W pewnym momencie Moranowicz wyciągnął rewolwer i 5 strzałami położył żonę trupem.

Po dokonaniu zbrodni, Moranowicz schwytał za rękę 11-letniego synka, który w tej chwili właśnie wybiegł z przyległego do sklepu pokoju i wybiegł z nim na ulicę, próbując wskoczyć do przejeżdżającej taksówki. W tej chwili zbrodniarza zatrzymano.

Na miejsce zbrodni przybyli przedstawiciele urzędu śledczego i policji.

Moranowicz zamieszkiwał przy ul. Ogrodowej 16. 11-letni synek jego przyjechał z Płocka. Przed tygodniem dziecko przysłał do matki i na tem tle wybuchła kłótnia.

Zuchwała kradzież

Z B. G. K. WE LWOWIE.

LWÓW, 2.3. W oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie przy ul. Kościuszki nieznany sprawca, korzystając z chwilowej nieuwagi kasjera, skradł z otwartej kasy podręcznej około 2.000 dolarów i zniknął. Energiczne śledztwo nie wykryło dotychczas rabusia.



KAZNODZIEJKA „ARMJI POKOJU"
miss Moade (Angielka) zwróciła się do Ligi Narodów z projektem uśmierzenia wojny japońsko-chińskiej w ten sposób, by na terenie wojny wysłano ją na czele bezbronnej „armji pokoju", która... stanie między walczącymi i w ten dowcipny sposób zakończy ją

Gdzie marsz. Piłsudski

UDA SIĘ NA WYPOCZYNEK?

WARSZAWA, 2.3. Jak już donosiliśmy marsz. Piłsudski wyjechał we wtorek z Warszawy do Rumunji w towarzystwie płk. lek. Woyczyńskiego i kpt. Lepeckiego.

Pobyt w Rumunji nie ma potrwać długo. Będzie to tylko punkt wyjścia podróży wypoczynkowej, której marszruta nie została dotąd oficjalnie podana do wiadomości publicznej.

Jak słychać, wchodzi w rachubę albo Egipt, albo Palestyna, albo podróż statkiem po Morzu Śródziemnem.

Statek „Niemen" miał już wyjechać do portu w Constanzy do dyspozycji marsz Piłsudskiego.

ZNIŻKA

RENT INWALIDZKICH.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.) W sejmowej podkomisji opieki społecznej omawiano nowelizację ustawy inwalidzkiej. W miastach ponad 100 tys. mieszkańców i w ośrodkach przemysłowych wysokość renty pozostanie dotychczasowa, a w miastach do 3 tys. mieszkańców będzie zastosowana zniżka o 12 proc., a po wsiac ho 30 proc.

ZARĘCZYNY

JANA KIEPURY.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Donoszą z Wiednia, że znakomity tenor, Jan Kiepura, zaręczył się z Węgierką, Magdą Salmos, rozwódką po fabrykancie wiedeńskim.

Towary polskie

NA RYNKACH CHIŃSKICH.

ŁÓDŹ, 2.3. Według wiadomości nadesłanych przez polskich kupców w Chinach, towary polskie na tamtejszym rynku cieszą się poważnem powodzeniem od czasu ogłoszenia bojkotu towarów japońskich.

Kupcy polscy w Chinach wyrażają pogląd, że głównym warunkiem powodzenia towarów polskich w Chinach jest konieczność stałego przysyłania próbek i cenników, któreby można w każdej chwili przedstawić odbiorcom.

Stan oblężenia

W FINLANDJI.

RYGA, 2.3. Rząd finlandzki ogłosił stan oblężenia, nakazał rewizję w siedzibie Lappo, oraz zarządził aresztowanie gen. Walleniusa i pozostałych przywódców rewolucyjnych. Nakaz aresztowania wzburzył szerokie masy chłopskie. Z całego kraju przysyłane są do prezydenta państwa, szefa głównego, oraz komendanta Skyddskåru depesze zapewniające o solidarności z lappowcami.

Okazało się, że ochotnicza organizacja strzelecka Skyddskår, zaopatrzona w własną broń i amunicję sympatjami swojemi w większości jest po stronie powstańców.

EKSPORT ZŁOTA

Z SOWIETÓW.

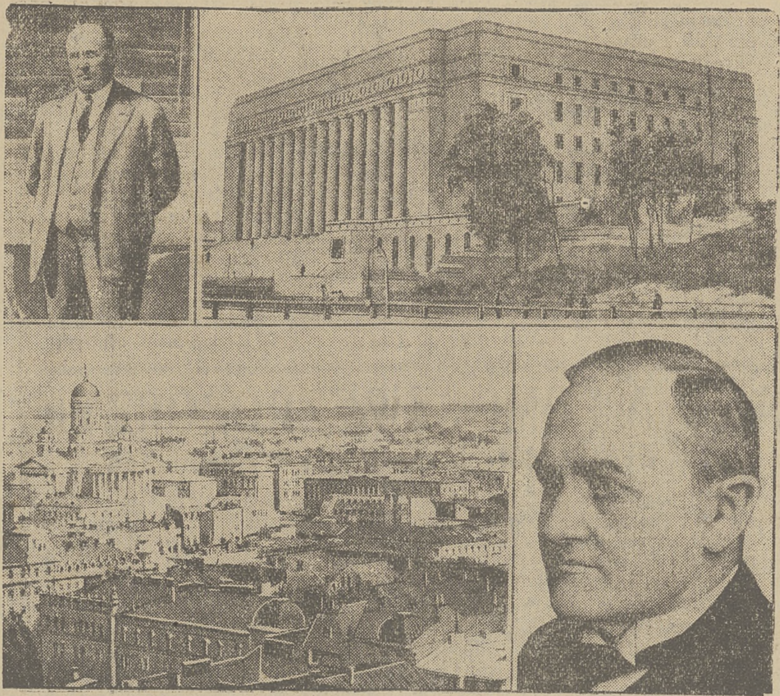
PARYŻ, 2.3. „Le Matin" donosi z kół finansowych, iż rząd sowiecki postanowił wywieźć znaczne ilości złota, aby w ten sposób wywiązać się ze swych handlowych zobowiązań. Dumping sowiecki zawiódł z chwilą, kiedy główne mocarstwa europejskie zaczęły coraz bardziej skłaniać się w stronę protekcjonizmu.

W związku z tem Stalin postanowił rzekomo zreorganizować eksploatację złota i platyny i oprzeć ją na nowych zasadach.

Rewolucja lappowców w Finlandji.

W pierwszym rzędzie Wiktor Kosola, przywódca prawicy radykalnej lappowców, obok gmach parlamentu fińskiego w Helsinkach. W drugim rzędzie pierwszy z lewej generał Wallenius, przywódca powstańców, dalej widok ogólny stolicy Finlandji i prezes rady ministrów Sunila.





Zmiany w ustawodawstwie socjalnem.

Uchwały Rady ministrów w zakresie nowelizacji ustaw socjalnych znane są w ogólnym zarysie z depesz wtorkowych. W jakim kierunku dążą zapowiedziane zmiany? Intencją ich ma być podobno ulżenie przemysłowi w kosztach produkcji, do których w niemałym stopniu zaliczają się opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych i skłonienie w ten sposób przemysłowców do obniżenia cen wytwarzanych produktów. Jaką więc ulgą w zakresie „ciężarów socjalnych" będzie zniżka stawki płaconej na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o pół procent, dalej ulgą tą ma być skomasowanie wspomnianego już ZUPU. Zakład Ubezpieczeń Robotników od wypadków oraz Kas chorych, w jednej instytucji ubezpieczeniowej. Są to zmiany niewątpliwie korzystne, o ileby przeprowadzone zostały w sposób racjonalny. Od dawna zgodnym postulatem opinji społeczeństwa było scalenie licznych urzędów ubezpieczeń społecznych, gdyż koszta administracyjne tych urzędów w obecnym stanie rzeczy są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do efektu pracy, jaka jest ich udziałem. Scalenie to winno być jednak połączone z rzeczywistem zmniejszeniem ilości biur. personelu i uproszczeniem manipulacji, jeżeli ma wydać owoce, jakich od reformy takiej społeczeństwo ma prawo oczekiwać. Ograniczenie się tylko do jednolitości nazwy, byłoby reformą fikcyjną.

Natomiast obniżenie stawki opłacanej na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych o pół procent, jest zmianą stanowczą zbyt szczupłą. Instytucja, której świadczenia na rzecz ubezpieczonych stanowią zaledwie skromny ułamek rzeczywistych jej wpływów, która w okresie najcięższego przesilenia gospodarczego kapitalizuje rok rocznie sumy przekraczające dziesiątki miljonów złotych (lwowski Z.U.P.U. notuje w bilansie za rok 1930 wypłaty świadczeń w kwocie 3 i pół miljona, a przyrost majątku blisko 14 miljonów złotych!), instytucja taka nie poniosłaby żadnego uszczerbku, gdyby w obecnym okresie przesilenia zmniejszyła wysokość składek o kilka nawet procent.

Projekt rządowy sięga jednak w ulgach dla przemysłu i do uprawnień socjalnych robotników. Urlopy robotnicze zostają skrócone o połowę. Ci robotnicy, którzy dotychczas po roku pracy korzystali z 8-dniowego urlopu, będą mieli odtąd prawo do urlopu tylko 4-dniowego, ci zaś, którym po trzech latach pracy przysługiwał urlop 15-dniowy, otrzymają 8-dniowy wypoczynek. Skasowana zostaje dalej tak zwana „angielska sobota" przez wprowadzenie pełne 48-godzinnego tygodnia pracy. Według znanych już z telegramów norm, obniżono wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Kwestja urlopów nabrała dziś specjalnego charakteru; robotnik przymusowo korzysta wskutek bezrobocia i nadmiaru t. zw. „świętówek" z urlopów, w czasie których przymiera głodem i z takiego „wypoczynku" wolałby zrezygnować, niemniej jednak ograniczenie ustawowych jego praw do urlopu, czasu pracy i wynagrodzeń za zajęcia nadliczbowe ma dla niego duże znaczenie finansowe, nawet w obecnym czasie anormalnych stosunków w świecie pracy. Przypomnieć tu należy, że ustawa o urlopach robotniczych uchwalona została w roku 1922 z inicjatywy Chrześcijańskiej Demokracji. Zredukowanie obecnie urlopów robotniczych rozciągnięte będzie niewątpliwie i na pracowników umysłowych, a może i na urzędników państwowych.

Jako pewną rekompensatę tych strat przewiduje projekt wprowadzenie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa. Jest to reforma słuszna, wobec faktu, że robotnik po przepracowaniu całego życia i zniszczeniu swych sił pozostawał bez żadnego zaopatrzenia i bez środków do życia na starość. Koszt tego ubezpieczenia ma być pokryty ze zmniejszenia wpływów Kas chorych. Nie jest to zresztą inicjatywa nowa. Już w pierwszym Sejmie (ustawodawczym) i następnych klub Chrz. Dem. w licznych rezolucjach domagał się zabezpieczenia egzystencji robotników na starość w drodze ustawowej.

W rezultacie ogólna wysokość opłat na rzecz ubezpieczeń nie ulega znaczniejszej zmianie, a przynosi znaczny uszczerbek pracownikom. Nie wiadomo dziś w szczególności, jakie rezultaty wyda zespolenie urzędów ubezpieczeniowych, czy przyczyni się istotnie do zmniejszenia kosztów administracji. Obawy te nasuwają się z tego także powodu, że — jak słusznie zwrócono na to uwagę — kryć się ma za tym projektem chęć podtrzymania upadających finansowo Kas chorych, które w razie scalenia mogłyby czerpać z obfitych rezerw innych instytucyj ubezpieczeniowych. W ten jednak sposób korzyści ze scalenia zostałyby skonsumowane przez Kasy bez żadnego pożytku dla ubezpieczonych i pracodawców.

Nie da się też zaprzeczyć, że chwila obecna, ostrego przesilenia i zatargów socjalnych najmniej nadawałaby się do takich eksperymentów, streszczających się głównie w uszczuplaniu nabytych praw, bez jakichś istotniejszych ulg dla zmagającego się z trudnościami życia gospodarczego.

Dr. J. W.

Na czem polega popularność.

Co wydarzyło się Hitlerowi w Stutgarcie.

Adolf Hitler udał się do Sztutgartu, miasta, którego jeszcze nie znał, aby wejść w bliższy kontakt ze swymi adherentami partyjnymi. „Nazi" sztutgarscy postanowili — oczywiście — przyjąć swego wodza uroczyście, z wielką pompą, a że pociąg z Hitlerem miał przyjść na godzinę 10 rano, organizacja hitlerowska wyznaczyła o tej porze gremjalną zbiórkę przed dworcem.

Tymczasem Hitler wsiadł w Monachjum przez omyłkę do innego pociągu, który przybył do Sztutgartu o dwie godziny wcześniej, t. j. o 8-ej rano zamiast o 10-ej. Oczywiście na dworcu nie było nikogo. Hitler postanowił zatem obejrzeć miasto. Wyszedł na plac przed dworcem, zajął taksówkę i polecił szoferowi objechać miasto.

— Bardzo chętnie, rzecze szofer, ale muszę pana uprzedzić, że dysponuję czasem tylko do 10-ej.

— Zgoda.

Taksówka rusza z miejsca; droga wiedzie obok muzeów, pomników, gmachów publicznych. Szofer nawiązuje rozmowę z pasażerem i informuje go o wielkiem wydarzeniu, jakiego świadkiem będzie dzisiaj Sztutgart: przyjeżdża Hitler! Wszyscy hitlerowcy z miasta i okolicy udają się gremjalnie na dworzec, aby powitać swego wodza. Dlatego też będzie musiał rozstać się ze swym pasażerem przed 10-tą, aby zdążyć na pociąg. Za nic w świecie nie wyrzeknie się przyjemności powitana ukochanego wodza i obrońcy ludu.

Hitler rósł z zachwytu i dumy, jak na drożdżach. Przejażdżka po mieście trwała prawie półtorej godziny. Wreszcie szofer przypomina pasażerowi, że 10-ta się zbliża i czas już skończyć spacer.

— To dobrze. Proszę i mnie podwieźć do dworca! — mówi Hitler.

Przed dworcem zastają gęsty tłum ciekawych i partyjników. Hitler, wysiadłszy z taksówki, rzecze do szofera:

— Jaka szkoda, że nie ma pan czasu, aby zawieźć mnie do muzeum wojennego! A możeby się pan jednak zdecydował?...

— Nie, nie, zarzeka się szofer. Muszę powitać naszego wielkiego Hitlera!

Wzruszony Hitler przygląda się licznikowi. Wykazuje sumę 11 marek 50 fenigów. Wyjąwszy dwudziestomarkowy banknot z portfelu, wręcza go Hitler szoferowi:

— Proszę zatrzymać resztę dla siebie... To za wierność dla partji...

Zdumiony szofer przygląda się dwudziestomarkówce. Nie wierzy swym oczom. Osiem marek napiwku!... Wzruszony zkolei szofer zaprasza gorąco pasażera:

— Proszę zająć miejsce, niech pan siada... Zawiozę pana do muzeum... Hitler może zaczekać.

Or.

Niemiecka propaganda

PRZECIWKO TRAKTATOWI WERSALSKIEMU W STANACH ZJEDN.

W Detroit (Michigan) odbyła się olbrzymia manifestacja Niemców z Detroit i okolicy przeciwko traktatowi Wersalskiemu, przy udziale zgórą 1.200 osób. Na wstępie przemówił pastor Wm. Howe (z pochodzenia Niemiec), przedstawiając „ogrom nieszczęścia, jakie sprowadził na Niemcy traktat". „Jeżeli od szeregu lat — mówił on — w tej tak bogatej Ameryce miljony mężczyzn i kobiet jest bez pracy i stoi w obliczu głodu, to są to naturalne i oczywiste następstwa przewinień wobec Niemiec. Niemcy są sercem Europy. Jeżeli to serce nie funkcjonuje normalnie, cierpią od tego inne członki organizmu. Większość państw europejskich nie jest w stanie sprowadzać z Ameryki towarów, przedewszystkiem zaś Niemcy, których zaliczaliśmy zawsze do naszych najlepszych klijentów i odbiorców. To są skutki szaleńczego traktatu, hańbiącego traktatu Wersalskiego".

Niewątpliwie sprytna argumentacja mówcy przyczyniła się do tego, że zebrani dali się porwać sugerowanym nastrojom, uchwalając szereg zdecydowanych w formie i treści rezolucyj, których istotna treść mieści się w haśle „Precz z traktatem Wersalskim". Rezolucje skierowane są pod adresem prezydenta i kongresu Stanów Zjednoczonych i domagają się od obu czynników wyzyskania ich wpływu na przeprowadzenie postulatu rewizji traktatu Wersalskiego.

2.766 kandydatów

NA 100 WOLNYCH POSAD.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na każde 100 wolnych posad było w miesiącu grudniu ub. r. 2.766 kandydatów. Na każde 100 wolnych posad dla mężczyzn reflektowało 2.975 osób, na 100 posad dla kobiet — 1.911 osób.

Wśród bezrobocych największa stosunkowo liczba poszukujących pracy była w przemyśle hutniczym: na 100 wolnych miejsc kandydowało 9.889 osób. W przemyśle górniczym na 100 miejsc było 3.381 kandydatów, w metalowym — 6.131, we włókienniczym — 4.605, w budowlanym — 8.945, w innych grupach zawodowych był na 100 posad 3.315 kandydatów, wśród robotników rolnych — 851, pracowników umysłowych — 8.428, wreszcie robotników niewykwalifikowanych — 2.115 na każde 100 wolnych posad.

Wśród kobiet największą stosunkowo liczbę poszukujących pracy stanowiły pracownice umysłowe — 10.427 kandydatek na 100 wolnych miejsc. W przemyśle metalowym było na każde 100 posad 845 kandydatki, we włókienniczym — 2.944, w innych grupach zawodowych — 8.242, wśród robotnic niewykwalifikowanych — 3.316, wśród robotnic rolnych — 205.

GŁOSY PUBLICZNE.

Do Tow. miłośników ogrodnictwa.

Przeczytałem w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 12 b.m. komunikat T-wa miłośników ogrodnictwa w Strzemieszycach o urządzeniu tam 3-dniowego kursu rolniczo-ogrodniczego i pszczelarskiego — z zakresu uprawy roli, warzywnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, pod kierownictwem wytrawnych prelegentów, nawołujący do skorzystania z okazji wzbogacenia swych wiadomości i zwiększenia korzyści z własnego gospodarstwa.

Jak nam wiadomo z kongresów ogrodniczych, do centralnego Związku towarzystw ogrodnictwa działkowego Rzplitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu, pod protektoratem Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie, należą między innemi miasta Sosnowiec i Będzin.

Na drugim ogólnopolskim kongresie ogrodnictwa działkowego w Grudziądzu, odbytym w dniach 15 — 16 sierpnia 1931 r. między innemi ogłoszono, że „na skutek czteroletnich wykładów ogrodniczych rozgłośni katowickiej utworzył się w Zagłębiu Dąbrowskiem szereg towarzystw ogrodniczych i towarzystw miłośników ogrodnictwa".

Wnoszę przeto apel do wymienionych wyżej towarzystw i miłośników ogrodnictwa o zorganizowanie podobnych jak w Strzemieszycach, kursów ogrodnictwa przydomowego, jak to czynią towarzystwa na Śląsku!

O potrzebie i pożytku podobnych kursów dla mieszkańców Sosnowca i okolicy niema wątpliwości. Mam nadzieję, że zabierze głos w tej sprawie Tow. ogrodnicze w poczytnym „Kurjerze Zachodnim".

Wacław Olaszewski.

Jeszcze o przygodzie Boy'a.

Czytelnicy „Kurjera Zachodniego" przypominają sobie artykuł, zamieszczony na ostatniej stronicy tego pisma w dniu 1 marca 1932 r. Było to ciekawe opowiadanie o przygodzie, jaka spotkała Tadeusza Bay'a-Żeleńskiego i jego syna w ich objeździe po miastach prowincjonalnych z odczytem o Franciszku Villonie — poecie obwiesiu.

Pamiętamy ten odczyt, bo niedawno wygłosił go Boy i w Sosnowcu. Nie będziemy tutaj powtarzali przygody znanego tłumacza i poety w owem sławetnem mieście, (sławne choć by z postaci Jakóba Szeli, znanego „bohatera" rebelji chłopskiej za austrjackie pieniądze przeciw ziemianom i szlachcie w r. 1846), lecz zajmiemy się inną sprawą.

Chodzi nam mianowicie o kwestję inteligencji i kultury owych panów starosty i komisarza.

Zdawałoby się, że niema obecnie w Polsce ani jednego człowieka, któryby nie znał tak popularnej dziś podobizny Boy'a. Prawda, że szeroką swą sławę zdobył w ogromnej masie nie dzięki naprawdę niezrównanym tłumaczeniom i iskrzącym się dowcipem rubasznym poezjom, lecz przez rewelacyjne „Dziewice konsystorskie" i t. p., a ostatnio przez „Poradnię świadomego macierzyństwa". Dzięki otwarciu tej instytucji poznały się z Boy'em szerokie masy czytelników gazet i utrwaliły sobie w pamięci podobiznę jego postaci.

Tymczasem zdarzył się fakt, że nie poznali go dwaj panowie, przedstawiciele bądź co bądź t. zw. najwyższej inteligencji prowincjonalnej: p. starosta i p. komisarz.

Zapamiętajmy sobie to dobrze, tembardziej, że to miało miejsce w tej części Małopolski, która była pod zaborem niegdyś austrjackim i aż dotąd szczyci się ponad innemi dzielnicami Polski wyższością swej kultury i nauki. Przecież nie gdzieindziej, a tam jest ponoś nadmiar inteligencji. Powiedziałby ktoś, że trudno wszystkie twarze pomięta̢ć, ale trudno tak mówić w odniesieniu do Boy'a.

Cieszy mię jedno, że artykuł Boy'a o tej przygodzie wydrukował „I.K.C", ten sam, który na każdym kroku nieszczędzi napiętnowania tych wszystkich śmiesznostek i głupstw, które się wydarzają u nas, w t. zw. „Kongresówce", albo używając stylu „I.K.C.": „w kraju z pod czapki Monomacha".

I dlatego dobrze się stało, że przygoda panów Żeleńskich nie została przemilczana, lecz dostała się do prasy, bo dzięki temu raz jeszcze będzie można stwierdzić, jak wiele brak jeszcze rozmaitym naszym wyższym urzędnikom pod względem wykształcenia i kultury w szerokiem znaczeniu.

Nie można, będąc np. fachowcem w jakiejś dziedzinie pracy, zasklepiać się całkowicie w niej i przymykać oczy na to wszystko, co się dokoła nas dzieje.

Z pewnych przesłanek, jakie każdy logicznie myślący człowiek może sobie wyciągnąć z przygody Boy'a, możemy wywnioskować, że owi dwaj wyżsi urzędnicy byli t. zw. „galileuszami" i to również dobrze, bo pozwoliło nam zorjentować się w poziomie umysłowym tych „lepszych" Polaków, dla których powagą jest tylko „jagielloński doktór lub magister".

Rzuciłem tych parę uwag na papier, gwoli poddania Czytelnikom wniosków, jakie winno się wyciągnąć z opisu przygody panów Żeleńskich.

„Bezrobotny student".

AKCJA POMOCY BEZROBOCZYM.

Ile wydano dotychczas węgla i ziemniaków.

Prowadzona przez komitety do spraw bezrobocia akcja pomocy bezrobocznym prowadzona jest na terenie Zagłębia w dalszym ciągu.

Dotychczas rozdano 170 wagonów ziemniaków. Na wiosnę ma być rozdany drugi przydział. Ziemniaków wydawano od 1 do 2 korcy na rodzinę. W tej samej ilości wydawano węgiel, którego jednorazowy przydział wynosi około 1400 ton. Obecnie zostanie rozdany 3 przydział węgla. Również poraz trzeci będą wydawane bezrobocznym kupony żywnościowe. Jednorazowy przydział wynosi około 80 tysięcy zł.

Pozatem wydano dzieciom cukier, w ilości 28 tysięcy kg. Z kontyngentu mąki żytniej wydaje się chleb lub na życzenie bezrobocznych samą mąkę. Dotychczas rozdano pierwszy przydział w ilości 95 tysięcy kg., a obecnie ma być rozdany drugi przydział.

Wkrótce ma nadejść mieszanka kawowo-cukrowa. Są to kostki, które rozpuszczone w wodzie, dają smaczny płyn.

Przy sposobności trzeba dodać, iż komitet powiatowy do spraw bezrobocia wypłaca także pewne kwoty na rozszerzenie prowadzonej w szkołach akcji dożywiania biednej dziatwy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK

Dziś Kunegundy
Jutro Kazimierza
Wschód słońca 6 m. 18.
Zachód „ 17 m. 19.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Trader-Horn.
PALACE: Najeźdźcy.

DĄBROWA
ARS: Miljon.

ZAWIERCIE
STELLA: Cham.
ARLEKIN: Hadżi Murat.

× **CZY MOŻNA URZĄDZAĆ ZABAWY W ŚW. JÓZEFA?** Aby wyprowadzić z błędu te osoby, które sądzą, że w dzień św. Józefa wolno jest urządzać taneczne zabawy, oświadczam, że Kościół św. w tym dniu jak i w każdym innym wielkiego postu zabaw tanecznych urządzać nie pozwala.

Ks. Plenkiewicz.

× **UJEDNOSTAJNIENIE ORGANIZACJI CZERWONYCH KRZYŻY.** Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża przygotowuje obecnie wnioski w sprawie ujednostajnienia organizacji Czerwonych Krzyży, omawianej już na szeregu konferencyj międzynarodowych. Ujednostajnienie organizacji i działalności Czerwonych Krzyży, z uwzględnieniem potrzeb i różnic lokalnych, przyczyni się niewątpliwie do usprawnienia ich akcji społecznej. Sprawa ta stanowić będzie również temat obrad konferencji Czerwonych Krzyży Europy wschodniej, która odbędzie się w roku przyszły w Pradze czeskiej.

× **KONCERT I. DYGASA I CHÓRU „ECHO" Z KATOWIC.** Przypominamy, że dzisiaj w teatrze miejskim w Sosnowcu, o godz. 20 odbędzie się koncert, z którego całkowity dochód przeznacza się na bezrobocznych. Artystyczna ta impreza ściągnie niewątpliwie wszystkich miłośników śpiewu solowego i chóralnego. Dygas znany i ceniony tenor opery warszawskiej, nie potrzebuje reklamy. Chór męski „Echo" z Katowic pod dyr. prof. A. Kopycińskiego ma już ustaloną opinję, jest uznany za jeden z najlepszych chórów w Polsce.

× **PODZIĘKOWANIE.** Absolwentom kursów handlowych M. Kołaczkowskiego w Będzinie, za złożenie na cel bibljoteki Polskiej Macierzy Szkolnej zł. 40, składa podziękowanie zarząd P. M. S.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W piątek 4 bm. o godz. 8.30 po cenach zniżonych od 30 gr. do 1.90 gr. fascynująca sztuka pt. **„POCIĄG WIDMO"**. Sensacyjna treść o wybitnie amerykańskim humorze bawi publiczność i przeraża, dając dużo emocyj. Interesująca ta sztuka zaciekawia widza od pierwszej do ostatniej sceny.

W sobotę popołudniu o godz. 4 — **„GRUBE RYBY"**. Widowisko dla młodzieży szkół średnich. Ceny miejsc od 33 gr. do 1.15 zł

W sobotę 5 bm. o godz. 8.30 wiecz. cieszącą się niesłabnącem powodzeniem **„SZTUBA"** Kazimierza Leczyckiego.

W przygotowaniu głośna sztuka A. Rice'a pt. **„ULICA"**.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 3 — „Cloclo".
Sobota, 5 b.m. — „Ich synowa".
Niedziela 6 b.m. — „Cuda w Lourdes", popoł. „Bohaterowie", wiecz. „Ollala".
Wtorek, 8 b.m. — „Krysia Leśniczanka".
Środa 9 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Czwartek, 10 b.m. — „Ich synowa".
Sobota, 12 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Niedziela 13 b.m. — „Hr. Luksemburg", wiecz. „Noc w San Sebastjano".
Wtorek, 15 b.m. — „Cloclo".

× **Z ŻYCIA 7 ZAGŁĘBIOWSKIEJ MĘSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ W STRZEMIESZYCACH.** W ub. niedzielę odbyła się w obecności opiekuna plutonu p. Bargła, inspekcja drużyny, przeprowadzona z ramienia komendy hufca strzemieszyckiego. Druhowie inspekcyjni D. Datoń i J. Śmigielski dokonali lustracji księgowości oraz uczestniczyli w zbiórce drużyny, która wypadła bardzo interesująco i wesoło. Na program zbiórki złożyło się: raport zastępowych, podczas którego druh D. Datoń udzielił pochwały trzem najmłodszym druhom, za ich obowiązkowość i wzorowe spełnianie prawa harcerskiego. Następne dh. Stefan Żabicki wygłosił referat na temat znaczenia morza dla Polski. Po referacie dh. Jan Płutecki przeprowadził z całością interesujące zabawy harcerskie. Następnie poszczególni harcerze i zastępy, popisywały się swemi produkcjami harcerskiemi.

Należy nadmienić, że członkowie drużyny odznaczają się systematyczną pracą, całkowitem zrozumieniem ideologji harcerstwa i sumiennem przestrzeganiem prawa harcerskiego.

× **WALNE ZEBRANIE STRAŻY W ZĄBKOWICACH.** W niedzielę, dnia 20 marca b.r. o godz. 2 popołudniu w I terminie i o godz. 3 popołudniu w II terminie w sali Domu ludowego w Ząbkowicach odbędzie się roczne walne zebranie straży ogniowej ochotniczej w Ząbkowicach.

Piękne teorje

A RZECZYWISTOŚĆ.

Jak wiadomo, ustawodawstwo nasze zajmuje przodujące miejsce w zakresie ochrony pracy i zdobyczy socjalnych. Posiadamy liczne organizacje, mające na celu nietylko zapewnienie należytej ochrony pracy, lecz także roztoczenie nad światem pracy troskliwej opieki. Jak w rzeczywistości ochrona ta i opieka wygląda, wiadomo o tem z życia codziennego. Zaleganie np. z wypłatą należnego zarobku, brak ustawowego minimum płacy zarobkowej, brak należytej pomocy lekarskiej i t. p. bolączki są zjawiskiem niemal codziennem.

Z prawdziwem np. wzruszeniem czyta się wiadomości, jakto przestrzegane są przepisy o czasie pracy i ile to uwagi zwraca się na to, aby robotnik, broń Boże, nie pracował dłużej nawet 15 minut, przyczem w razie stwierdzenia podobnego przestępstwa, winnych pociąga się do odpowiedzialności karnej. Tymczasem życie idzie swym trybem. W jednem np. z pism ukazało się ogłoszenie, iż pewne przedsiębiorstwo poszukuje kierownika ruchu. Warunki: 4 miesięczna praca bez wynagrodzenia, dalsze 2 miesiące próbne. Prawda, jakie to piękne i proste. Wszak to niedawno uchodziła niemal za ideał metoda naukowej organizacji pracy, tymczasem okazuje się, że obecnie już ją zdystansowano, bo cóż łatwiejszego, jak przyjąć pracownika na półroczny okres pracy gratisowej, a po tym terminie go zwolnić i na jego miejsce zaangażować nową ofiarę. Ponieważ mamy ogromną armję bezrobotnych i poszukujących za wszelką cenę pracy, nie jest rzeczą wykluczoną, że przykład wymienionego przedsiębiorstwa znajdzie licznych naśladowców, proponujących jeszcze „lepsze" warunki, np. 3-letni próbny okres pracy i bez wynagrodzenia. Tak w praktyce wygląda ochrona pracy.

× **NADAWANIE ODZNAK „ZA OFIARNĄ PRACĘ".** W ciągu marca b.r. przedstawiane będą Głównemu Urzędowi statystycznemu przez wojewodów wnioski w sprawie nadania odznak honorowych „Za ofiarną pracę" osobom prywatnym i funkcjonarjuszom publicznym, którzy, oprócz komisarzy spisowych, brali udział w akcji drugiego powszechnego spisu ludności. Termin przedstawiania wniosków w tej sprawie mija z dniem 31 b.m.

× **OBNIŻENIE KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu stwierdziła obniżkę kosztów utrzymania w lutym w porównaniu do stycznia o 3 i pół proc.

× **ODZNACZENIE BOJOWCÓW.** W uzupełnieniu notatki o odznaczeniu bojowców z 1905 r., zamieszczonej w ub. wtorek, uzupełnić ją należy nazwiskiem p. Wincentego Białasa, który otrzymał Krzyż niepodległości z mieczami. Krzyżem niepodległości został odznaczony między innemi p. Andrzej Gaik, a nie Gała, jak mylnie podano.

× **BEZROBOCZY, A PODATEK OD LOKALI.** Izba skarbowa w Kielcach, na skutek zapytań władz wymiarowych w sprawie wymierzania bezrobocznym podatku od lokali i zwalniania ich od tegoż, udzieliła następującego wyjaśnienia: „Za bezrobocznego uznać należy po dokładnem przeprowadzeniu dochodzeń przez Magistrat tylko takiego zarejestrowanego bezrobocznego, który nie posiada żadnego majątku, dającego środki do utrzymania, zaś dotychczas zarabiał pracą najemną na utrzymanie swoje i rodziny, a obecnie pozostaje bez pracy, nie trudniąc się przytem jakimś handlem lub przemysłem i t. p."

× **SAMOCHODEM W SŁUP.** Na ulicy Strzeleckiej w Pszczynie samochód osobowy, kierowany przez inż. Łopuszańskiego Eugenjusza z Sosnowca w czasie wymijania furmanki najechał na przydrożny słup telegraficzny skutkiem czego przednia część samochodu została znacznie uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było.

× **ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.** Obok kopalni Paryż w Dąbrowie nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem Jana Urbańskiego. Wskutek zderzenia został rozbity tył wozu. Wypadku z ludźmi nie było.

Niewyjaśniona sytuacja strajkowa.

W dniu wczorajszym strajk na terenie Zagłębia Dąbrowskiego trwał nadal. Strajkowało na pierwszej zmianie 10.200 robotników, na drugiej zmianie 6.917. Przy obserwacjach pracowało 946 robotników. Kopalnie małe niezrzeszone w Radzie Zjazdu pracowały normalnie. Na kopalni „Jowisz" w dniu wczorajszym część robotników pracowała i wydobycie szło. Również na Renardzie część robotników przybyła na kopalnię i pracowała na powierzchni. Na niektórych kopalniach w dalszym ciągu agitowano za podtrzymaniem strajku, szczególniej mocno agitowano na zebraniu w Klimontowie.

Charakterystyczne zjawisko było na zebraniu onegdaj w Kazimierzu. Gdy delegat zapytał kto jest za strajkiem, podniosło się około 60 rąk. Widząc to komuniści rzucili pytanie, kto jest przeciwko strajkowi i wówczas robotnicy bojąc się wypowiedzieć swe zdanie nie podnosili rąk. W ten sposób możnaby przypuszczać, że wszyscy są za strajkiem. W istocie rzeczy jednak wśród robotników panuje duża rozbieżność zdań i pewna część chciałaby zlikwidować strajk.

Pomimo wszystko nastroje strajkowe wśród robotników panują jeszcze bardzo silne, a w dniu wczorajszym na niektórych kopalniach znowu poczęły interwenjować kobiety. Naogół jednak panował spokój wszędzie i robotnicy udający się do zajęcia nie napotykali żadnych przeszkód ze strony strajkujących.

ZZZ. I P. MORACZEWSKI.

W ZZZ. panował wczoraj ruch z powodu przyjazdu posłów Moraczewskiego i Gardeckiego. Dzisiaj odbyć się ma konferencja ZZZ. o godz. 4 pop. z udziałem p. Moraczewskiego, w dniu wczorajszym p. Moraczewski konferował w starostwie.

Przywódcy ZZZ. w rozmowach prywatnych wyrażają przekonanie, że strajk zakończy się koło poniedziałku. Na jakiej podstawie to opierają, niewiadomo. Skądinąd wiadomo, że ZZZ. ma wydać oświadczenie, że o ile okazałoby się, że w drodze akcji strajkowej robotnicy nic nie uzyskają, trzeba będzie zgodzić się na arbitraż. Dzisiaj prawdopodobnie sanacyjny ZZZ. pokaże swoje właściwe oblicze.

Stanowisko Pracy Polskiej nie uległo zmianie i kierownicy tej organizacji wypowiadają przekonanie, że dalsze kontynuowanie strajku do niczego nie doprowadzi i należy do pracy przystąpić.

Zdrada interesów robotniczych.

Z sekretarjatu „Pracy Polskiej" nadesłano nam następującej treści pismo:

Bardzo często na zebraniach robotniczych wznoszone są okrzyki przeciwko osobom lub organizacjom, które jakoby zdradzają interesy robotnicze.

Dzieje się to w ten sposób, że ktoś uważa, że on jedynie jest powołany do obrony interesów robotnika, a wszyscy, co się jego poglądowi nie podporządkują, to są zdrajcami.

Trzeba tedy przedewszystkiem ustalić, że niema takiej sprawy, która nie wzbudzałaby różnych wątpliwości i różnych poglądów. To, co się może wydawać dla jednego piękne, dla drugiego może być wstrętne, jedni lubią jeść słono, inni soli nie znoszą, jedni uważają, że prawo powinno być najszczytniejszym wskazaniem człowieka, są zaś tacy, co w bezprawiu się lubują.

Taksamo jest i z zagadnieniami politycznemi i społecznemi. Taksamo jest i z zagadnieniami interesów robotniczych. Na tle tych zagadnień powstają różne poglądy, uosobione w postaci różnych związków robotniczych. Ta różnorodność nie jest wszak nieszczęściem społeczeństwa, bo o ile z jednej strony stwarza rywalizację może często demagogiczną, to z drugiej strony wzbudza i krytycyzm. Wzajemne patrzenie sobie na ręce zmusza do roboty uczciwej i daje możność ujawnienia pracy nieuczciwej.

Zjawisko to występuje bardzo jaskrawie w okresie obecnego strajku w przemyśle węglowym. Gdy powstał zatarg o płace w przemyśle górniczym Zw. zaw. górn. „Praca Polska" próbował wszelkich dróg, aby nie dopuścić do strajku, bo zdawano sobie sprawę, że strajk będzie szkodliwy zarówno dla przemysłu, jak i dla robotników, ale przedewszystkiem dla państwa, bo utracimy rynki zbytu dla węgla, co w konsekwencji zmniejszy zakres pracy i zarobków robotniczych.

Niestety, usiłowania załatwienia zatargu w drodze polubownej zawiodły. Więc gdy CZG. ogłosił strajk, obiecując poparcie G. Śląska i robotników przemysłu metalowego — Zw. zaw. górn. „Praca Polska" nie posiadał żadnych argumentów, aby przeciwdziałać tej walce. Przechodziły dnie i okazywało się, że te organizacje na pomoc których liczono zawodziły jedna po drugiej. Ostatnią deską ratunku miał być kongres CZG. na G. śląsku. Ale gdy i ta ostatnia organizacja wypowiedziała się w ub. niedzielę przeciwko poparciu strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem dla ludzi trzeźwych i uczciwych stało się jasne że strajk nie ma dalszej racji bytu.

Ale zabrakło odwagi przyznania się do przegranej. Nie zdobyto się na to aby powiedzieć prawdę i wezwać robotników do pracy. Delegaci robotników na zgromadzeniach nie wystąpili z żadnymi wnioskami, z żadną inicjatywą, lecz kazali się wypowiedzieć „ogółowi". I to okazało się największym błędem.

„Ogół" nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za „łamanie" strajku. Wszak ten „ogół" składa się z najróżnorodniejszych elementów i grup, więc zaczęła się licytacja w podjudzaniu masy robotniczej i uchwalono dalej tryumfalnie przedłużenie strajku „do zwycięstwa".

A główne skrzypce grał ZZZ.

I jakżeż miała nie ulec tej demagogji masa robotnicza jeśli przedstawiciele związków sanacyjnych, związków „wtajemniczonych" nakazywali dalszy strajk? W umysłach robotników musiała się utrwalić myśl, że skoro związki „państwowe" nakazują strajkować, to zapewne w tych nawoływaniach ukrywa się wskazówka czynników miarodajnych, że stamtąd przyjdzie pomoc i ratunek.

Związek zaw. „Praca Polska", widząc, że wszelkie rachuby na jakąkolwiek pomoc zawiodły, postanowił wyjść z biernego stanowiska. Gdy niema żadnych widoków na najdrobniejsze choćby zwycięstwo, nie wolno jest ani jednego dnia narażać robotników na straty. Jeżeli zarząd związku jest przekonany o takiej sytuacji, to ma on obowiązek zawiadomić robotników, a swoim członkom powinien zakazać powrót do zarobków.

Tak też postąpił Zw. zaw. górn. „Praca Polska", wzywając robotników do podjęcia pracy.

Ten pogląd „Pracy Polskiej" uznano jako zdradę interesów robotniczych.

Trzeba zatem wyraźnie podkreślić, ze Praca Polska" widzi interes robotnika w tem, aby niepotrzebnie nie tracił zarobku. Jeżeli ktoś widzi interes robotnika w jego niszczeniu, to jest jego rzecz, ale nie jest zdradą interesu robotnika, gdy „Praca Polska" chce go uchronić od dalszych strat.

Zarzut zdrady interesów robotniczych przez „Pracę Polską" najsilniej otrąbił ZZZ. On to zarzucił złamanie „jednolitego frontu robotniczego".

Trzeba zatem zająć się w końcu ideologją tego „obrońcy" interesów robotniczych. Strajk godzi zawsze w interesy gospodarcze. Strajk węglowy w chwili obecnej stwarza państwu niewątpliwie poważne trudności. W interesie kierowniczych sfer państwa musi leżeć jaknajszybsza likwidacja zatargu.

ZZZ. głosi, że jest związkiem państwowotwórczym, że ma pełne zaufanie do rządu, ale ZZZ. nie godził się na arbitraż rządowy. Więc albo ZZZ. przez swą demagogję strajkową zdradza interes państwa, albo wystąpienia ZZZ. nie są szczere i mają całkiem inne interesy na względzie — w takim wypadku ZZZ. zdradza robotników, nie mówiąc im prawdy.

Zarzut zdrady można stosować tylko do tych, co działają wykrętnie. Zdrada interesów robotniczych aż cuchnie, gdy porównać, że oficjalny organ sanacji „Expres Zagłębia" potępia akcję robotników, nazywając ją komunistyczną, a sanacyjne związki ZZZ nawołują do beznadziejnego strajku „do zwycięstwa".

Takim wierzyć nie można i ulegać im nie wolno. Jeśli tacy nawołują do strajku, to właśnie instynkt samozachowawczy powinien podyktować, że dłużej strajkować nie należy.

P. P.

Liga morska i kolonjalna w Sosnowcu

Bilans pracy w roku 1931.

W niedzielę, dnia 28 lutego b.r. odbyło się w sali Rady miejskiej w Sosnowcu, walne doroczne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sosnowcu. Zebranie zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa oddziału vice-prezes p. inż. Tadeusz Rudzki witając dość licznie zgromadzonych gości i członków, jak również członków i delegatów poszczególnych Kół. Na przewodniczącego zebrania powołano p. d-ra Lipskiego, jako asesorów p. Kowalskiego i prof. Staśko. Na sekretarza zebrania p. A. Golnika. Dziękując za wybór dr. Lipski odczytał przedłożony przez zarząd porządek obrad, który bez zmian przyjęto.

Po odczytaniu protokółu zabrał głos p. **inż. Tadeusz Rudzki** omawiając działalność zarządu Ligi. Szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie z dokonanych prac oddziału, odczytał **p. Z. Rakieć**. Jak wynika ze sprawozdania, pomimo ciężkich warunków, działalność Ligi na naszym terenie jest należycie rozwinięta. Zarząd oddziału w Sosnowcu liczy obecnie **około 1.000 członków**. Zorganizowano 20 kół, oraz 7 kół szkolnych. Akcję propagandową przeprowadzono przy pomocy okólników prasy wydawnictw Ligi, odczytów, imprez i reklam ulicznych, odezw i wycieczek. Zorganizowano konkurs dla młodzieży szkolnej na wypracowania o morzu. Nagrodzonych uczni 2-ch pierwszych nagród wysłano nad morze polskie. Urządzono kilka imprez propagandowych i wycieczki nad morze, oraz szereg wycieczek do pobliskich miejscowości, między innemi kilka wycieczek na wystawę morską w Katowicach. Z uznaniem należy podkreślić akcję Ligi w zbieraniu funduszów na rzecz łodzi podwodnej Treviranusa. W roku sprawozdawczym zebrano na ten cel 3.926.76 zł. Pieniądze te przekazano w całości Radzie Okręgowej Ligi Morskiej w Katowicach. Jak wynika ze sprawozdania kasowego, które przedłożył skarbnik oddziału p. Cembrzyński, głównym źródłem dochodów oddziału były składki członkowskie. W okresie sprawozdawczym, **wpłynęło 10.702 zł. oraz 3.926,76 złożono przez społeczeństwo w kasie Ligi na łódź podwodną.** Całe sprawozdanie zamyka się kwotą 13.702.15 zł. Liga Morska posiada bibljotekę składająca się z kilkudziesięciu tomów książek, które obejmuje fachowe dzieła morske i podręczniki naukowe.

Przedłożone sprawozdania na wniosek komisji rewizyjnej oddziału, zebrani przyjęli do wiadomości, udzielając absolutorjum ustępującemu zarządowi, **wyrażając hucznemi oklaskami** podziękowanie. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: **J. Królikowski, dr. Wołkowicz, dr. Nasiłowski, p. Golnikowa, prof. Dobrowolski, p. Strzelecki, Machaj, inż. Rudzki, Bobelak, Nowacki, Wencik, dr. Lipski, Z. Zarzycki, Wolski i inni.** Przedłożony budżet w sumie globalnej 11.390 zł. zebrani aprobowali. W porządku dziennym pnkt. 8 **p. prof. Staśko** wygłosił odczyt o znaczeniu morza w życiu narodów. W krótkim rzucie historycznym przedstawił jak się toczyły walki o morze Śródziemne w starożytności, następnie o Bałtyk, w wiekach średnich wreszcie w czasach nowszych o Atlantyk i Pacyfik. Podkreślił, że Polska brała czynny udział w walkach o Bałtyk, że w najświetniejszych okresach swego rozwoju władała morzem, zaś w chwilach upadku był od morza odsunięta. Prelegent udowodnił nasze prawa do posiadania kolonij zamorskich. W dalszym ciągu przedstawił iście amerykańskie tempo rozwoju Gdyni, który to port zajmuje 3 miejsce wśród portów Bałtyku. W zakończeniu prelegent odniósł się z wezwaniem, by wszyscy stanęli frontem ku morzu. Zebrani podziękowali licznemi oklaskami.

Po przystąpieniu do dalszych obrad poruszono sprawę wybudowania kąpieliska nad Brynicą, które po wyjaśnieniu zarządu okazało się, że zarząd już w tym roku poczynił starania w tym kierunku u władz miarodajnych, tak że możliwość jest niedaleka do zrealizowania wspomnianego celu.

Na wniosek p. d-ra Wołkowicza polecono zarządowi założenie przy bibljotece muzeum morskiego, które prócz eksponatów związanych z morzem obejmowałoby także wszelkiego rodzaju mapy i wykresy o naszym handlu zamorskim i t. p. Do nowego zarządu weszli przez aklamację **na prezesa p. inż. Leon Rudowski**, do zarządu **p. Arnold, Barański, Cembrzyński, Lipski, Nowacki, Rudzki, Staśko, Ufel, Wojciechowski i prok. Dobromęski.** Na zastępców do zarządu **p. Zarzycki, dr. Wołkowicz, dyr. Lewandowski, Golnikowa i Wolski.** Do komisji rew. **p. Strzelecki, Bański i Zygmuntowski,** na zastępców **Sierpiński i Machaj.** Dokonano również wyborów delegatów na zjazd okręgowy i zjazd walny **pp.: Dobrowolski, Lipski, Wojciechowski, Machaj, dr. Nasiłowski, dr. Wołkowicz, Cembrzyński, prok. Dobromęski i Rakieć,** wreszcie zebrani nagrodzili oklaskami sekretarza Rakiecia za jego ofiarną pracę. Chorążym oddz. pozostał nadal p. Aleksander Wencik. Na tem posiedzenie zakończono.

Godny uznania czyn

WŁAŚCICIELI KIN W DĄBROWIE.

Właściciele kin w Dąbrowie wykazali się pięknym czynem, świadczącym chlubnie o wyrobieniu społecznem. Mianowicie, na skutek inicjatywy miejscowego komitetu do spraw bezrobocia, właściciele kin wyrazili gotowość dawania bezinteresownie przedstawień kinowych dla bezrobocznych. Pierwsze przedstawienie odbyło się w ubiegły wtorek, ciesząc się oczywista ogromnem powodzeniem. W kinie „Wanda" przeszło 1300 bezrobocznych podziwiało piękny film polski „Cham". W kinie tem każdy obraz przed zejściem z ekranu będzie wyświetlany dla bezrobocznych, natomiast w kinie „Ars", dysponującem małą salą, ofiarowano codziennie kilkadziesiąt miejsc dla bezrobocznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że rzesze bezrobocznych chętnie korzystają z tego udogodnienia, pozwalającego choć na krótki przeciąg czasu zapomnieć o przykrej rzeczywistości. Na przedstawienia przychodzą licznie, przyczem również przyprowadzają także dzieci.

Bezrobocza publiczność zachowuje się zupełnie poprawnie i dotychczas nie było żadnych zajść lub nieporozumień.

Z racji umożliwienia bezrobocznym oglądania obrazów kinowych, ujawniono dość ciekawy szczegół, mianowicie okazało się, iż w Zagłębiu, posiadającem dostateczną ilość kin i to niedrogich, jest jeszcze sporo ludzi, którzy w swem życiu **nie byli ani razu w kinie i dopiero** skutkiem ofiarności właścicieli kin poznali srebrny ekran.

× ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj usiłowała się otruć esencją octową Marja Adamczyk, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Śląskiej 13. Denatkę przewieziono do szpitala. Przyczyną targnięcia się na życie — długotrwała choroba.

Tego samego dnia usiłowała pozbawić się życia w podobny sposób 28-letnia Marja Warwas, zamieszkała w Będzinie, przy ulicy Bóżnicznej 10. Przewieziono ją na kuracię do szpitala powiatowego. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Plotkarstwo w Kasie chorych

Echa przetargu na budowę Kasy chorych

Jak donieśliśmy w piątkowym numerze, w sądzie grodzkim w Sosnowcu wyznaczone zostały dwie sprawy karne przeciwko **Zygmuntowi Illeczce**, b. sekretarzowi Kasy chorych w Sosnowcu, oskarżonemu o rozpuszczanie fałszywych wersyj, uwłaczających czci komisarza Kasy **Wąsowicza** i inspektora administracyjnego Kasy **Jana Kozłowskiego**. W sprawie drugiej, jak wiadomo, p. Illeczko został uniewinniony na rozprawie, odbytej w ub. czwartek. Tego samego dnia rozpoczęła się rozprawa o zniesławienie kom. Wąsowicza. Do sprawy tej powołano siedmiu świadków. Pierwszy zeznawał prezydent Dąbrowy **dr. Madeyski**. Świadek zeznał, że w jesieni ub. roku zwracał się do niego Illeczko, oświadczając mu, że został zwolniony z zajmowanego posady, a następnie poruszył sprawę przetargu na budowę gmachu Kasy chorych w Sosnowcu. Roboty otrzymała wówczas firma Tombiński z Krakowa, zdaniem oskarżonego, dzięki wpływom kom. Wąsowicza. O faworyzowaniu tej firmy świadczył również fakt udzielenia jej przez Kasę 150 tys. zł. zaliczki. Za przysługi wyświadczone firmie Tombiński kom. Wąsowicz miał odnieść korzyść materjalne. Ze względu na tak rewelacyjne wiadomości poseł Madeyski zainteresował się bliżej tą sprawą i zażądał od kom. Wąsowicza wyjaśnień, które, zdaniem świadka, wyświetliły sprawę i wykazały bezpodstawność zarzutów, stawianych przez oskarżonego.

Srający następnie w charakterze świadka **kom. Wąsowicz** zeznania swe rozpoczął od szczegółowego omawiania sytuacji Kasy chorych od chwili objęcia w niej stanowiska komisarza, a następnie szczegółowo omawiał sprawę przetargu. W dalszym ciągu swych zeznań kom. Wąsowicz mówił o tem, że sam sprowadził Illeczkę do Kasy chorych jako fachowca, przyczem otrzymywał on bardzo dobre wynagrodzenie, którego nie miell urzędnicy pracujący w Kasie po 10 lat. Na pracowniku tym jednakże zawiódł się, ponieważ Illeczko zaniedbywał się w pracy. Naskutek tego kom. Wąsowicz ostrzegł oskarżonego i upominał, a gdy to nie poskutkowało, zwolnił go z zajmowanego stanowiska. Zdaniem świadka, zwolnienie z posady I. było przyczyną rozsiewania przez niego nieprawdziwych wersyj.

Świadek Nadajczykówna potwierdziła zeznania, złożone na poprzedniej rozprawie.

Po przesłuchaniu tych świadków sędzia Truskier odroczył rozprawę do wtorku. Pierwszy w charakterze świadka zeznawał p. **Hamankiewicz**, urzędnik Kasy. Świadek zeznał, że oskarżony po zredukowaniu go z posady zwracał się do zastępcy komisarza Almstaedta, aby przez swe stosunki w BB. pomógł mu do utrzymania się na posadzie.

Św. Szenk, urzędnik Kasy, zeznawał, że Illeczko opowiadał mu dwukrotnie, że utrzymanie się przy przetargu na budowę gmachu Kasy firma Tombiński zawdzięcza kom. Wąsowiczowi, który otrzymał za to 30 tys. zł. łapówki. Następnie świadek mówił o odprawie, jaką miał kom. Wąsowicz z szefami działów dnia 4 września ub. r. w związku z anonimami wysyłanemi do władz nadzorczych, przyczem zwracał się do obecnych o pomoc w zdemaskowaniu autora anonimów, który pochodzi prawdopodobnie z terenu Kasy. Charakteryzując oskarżonego, świadek nazwał go człowiekiem inteligentnym i impulsywnym.

Św. dyr. Kaczkowski, prezes Koła powiatowego BBWR zeznał, że we wrześniu ub. roku zwrócił się do niego Illeczko z prośbą o zwołanie konferencji w sprawie ważnej dla Bloku. W następnej r[illegible] oskarżony powołując się na [illegible]sługi dla Bloku, poddał krytyce działalność kom. Wąsowicza na terenie Kasy. Mówiąc o tem, oskarżony podkreślał, że zapomni o wszystkiem, o ile pozostanie na stanowisku sekretarza w Kasie, w przeciwnym zaś razie sprawa może wyjść na ulice i narazić na nieprzyjemności Blok bezpartyjny i kom. Wąsowicza.

Po oświadczeniu tem oskarżony wyjaśnia, że sprawę stawiał inaczej.

Następny świadek, urzędnik Kasy, **Ornowski**, przytacza treść rozmowy, prowadzonej z oskarżonym z końcem września ub. r. P. Illeczko opowiadał świadkowi, że został zredukowany, ponieważ zadużo wiedział o tem, co dzieje się w Kasie, następnie mówił o przetargu i o udzieleniu firmie Tombiński zaliczki na budowę. Podczas rozmowy tej oskarżony miał wyrazić się do świadka, że dotąd miał szacunek do kom. Wąsowicza, dokąd wiedział, że ma on czyste ręce. O rozmowie tej świadek zakomunikował w kilka dni kom. Wąsowiczowi.

Pod koniec zeznawała urzędniczka Kasy **Bożkówna**.

Po zeznaniach świadków, adwokat Sokólski oświadczył sądowi, że Illeczko, mówiąc to o czem zeznawali świadkowie miał pewne podstawy, gdyż wiedział o tem od osób wiarygodnych i w związku z tem zażądał wezwania na rozprawę trzech nowych świadków; następnie adw. Sokólski postawił wniosek o załączenie do sprawy akt, któremi posługiwał się w sądzie kom. Wąsowicz, celem sprawdzenia, czy świadek przytaczał wszystko co dotyczyło przetargu, a wreszcie prosił o wezwanie biegłego architekta, któryby stwierdził, że nietylko oferta firmy Tombiński była realna, a podobne oferty złożyły i inne firmy.

Przeciwko tym wnioskom wystąpił kategorycznie adw. Forelle, domagając się odrzucenia ich. Zabierając powtórnie głos adw. Sokólski, podtrzymywał swe stanowisko, podkreślając dziwne stanowisko dwóch instytucyj władz nadzorczych Kasy, które w ciągu jednego dnia zatwierdziły wynik przetargu, nie zagłębiając się w szczegóły.

Po przerwie sędzia oddalił wniosek adw. Sokólskiego i zakończył przewód sądowy, udzielając głosu adwokatom. Ostatni zabrał głos oskarżony, który w półgodzinnem przemówieniu poddał ostrej krytyce działalność komisarza Wąsowicza, wyrażając się o nim niezbyt pochlebnie.

Po przemówieniach stron sąd odroczył ogłoszenie wyroku do środy.

Wczoraj o godz. 1 w południe zapadł wyrok, **skazujący Zygmunta Illeczkę na miesiąc więzienia i nisżcze nie kosztów i opłat sądowych**. W motywach sąd podkreślił sprzeczność zeznań oskarżonego **i udowodnienie mu winy rozsiewania wersyj uwłaczających czci kom. Wąsowicza**.

P. Illeczko zapowiedział apelację.

Z życia rzemieślników

EGZAMINY MISTRZOWSKIE.

W lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 8, odbyły się egzaminy mistrzowskie i czeladnicze w następujących zawodach:

Z zawodu blacharskiego i dekarskiego, egzamin mistrzowski złożył J. Malajka, a czeladniczy St. Sokołowski.

Z zawodu fryzjerskiego: egzamin mistrzowski złożyli: Elżbieta Saueczek, M. Budziaszek, L. Wabik, J. Pawlik, zawieszono na 1 miesiąc L. Mirowskiego, czeladniczy: M. Włosowicz, E. Mazur, W. Lewandowski; odłożony został na 1 rok Z. Brzozowski.

Z zawodu kowalskiego: egzamin mistrzowski złożył: A. Grela i P. Sztuk, a czeladniczy: St. Martynus.

Z zawodu krawieckiego: egzamin mistrzowski złożyły: K. Kucharzówna i L. Jaśko.

Z zawodu czapniczego: egzamin mistrzowski złożyła J. Dobrowolska.

Z zawodu malarskiego: egzamin mistrzowski złożył St. Jezierski, a czeladniczy: S. Niemczyk i A. Zych.

Z zawodu piekarskiego: egzamin mistrzowski złożył W. Malagowski, a czeladniczy Cz. Wilczyński.

Z zawodu ślusarskiego: egzamin mistrzowski złożyli: P. Łochmańczyk i J. Machura.

Z zawodu siodlarskiego: egzamin czeladniczy złożył Józef Kowal.

Z zawodu rymarskiego: egzamin mistrzowski złożył Edward Gassa.

Na egzaminach obecni byli: instr. korp. przemysłowych p. W. Wójtowicz, dyr. Izby rzemieślniczej w Kielcach p. G. Axentowicz i delegat Kuratorjum szkolnego p. inż. W. Krzyżkiewicz.

× **ZNÓW KRADZIEŻ W SZKOLE.** W ostatnich czasach na terenie Zagłębia miało miejsce szereg wypadków okradzenia szkół powszechnych. W nocy z ub. wtorku na środę znów dokonano podobnej kradzieży. Tym razem okradziono szkołę powszechną im. Łukasińskiego w Dąbrowie, skąd złodzieje zabrali 60 zł. gotówką, parę nart, sześć par łyżew oraz różne drobiazgi. Wartości skradzionych przedmiotów wynosi 250 zł. Złodzieje dostali się do domu, w którym mieści się szkoła, przez dymnik. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** Na polach przy ulicy Długiej w Sosnowcu, znaleziono onegdaj zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki umieszczono w kostnicy. Policja wdrożyła dochodzenie.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Policja w Strzemieszycach aresztowała niejakiego Władysława Pędrackiego, poszukiwanego od dłuższego czasu za szereg kradzieży. Aresztowanego przekazano władzom sądowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ruch spółek akcyjnych w roku 1931.

Według danych G.U.S. założono w r. 1931-30 spółek akcyjnych krajowych o łącznym kapitale 18 miljonów zł., wobec 33 spółki z kapitałem 34.5 milj. zł. w roku 1930 i 72 spółki z kapitałem 59.1 milj. zł. w r. 1929. W tym samym czasie założono spółek zagranicznych, to jest takich, których siedziba zarządu znajduje się zagranicą, w r. 1931: 1 z kapitałem 5.2 milj. zł., w 1930 r. — 1 i 300 tys. zł., w 1929 r. — 4 i 2.9 milj. zł.

W roku ubiegłym powiększono kapitały spółek akcyjnych krajowych, czy to drogą subskrypcji, czy też drogą przelewu lub przewalutowania, w 68 spółkach o łączną kwotę 62.4 milj. zł., gdy w roku 1930 w 173 spółkach o 230.2 milj. zł., w r. 1929 — w 293 spółkach o 323.1 milj. zł.

Odnośne pozycje dla spółek zagranicznych przedstawiają się następująco: 4 spółki i 6.7 milj. zł. — 3 i 12.5 milj. — 3 i 43.2 milj. zł. Powiększenie kapitałów spółek zagranicznych odnosi się tylko do terenu Polski. Zmniejszenie kapitałów nastąpiło w r. 1931 w stosunku do 12 spółek krajowych o łączną kwotę 23 milj. zł. (w r. 1930 13 spółek i 18.3 milj. zł., w r. 1929-3 i 17.2 milj. zł.). Wykreślono z rejestru spółek krajowych 31 o kapitale 5.2 milj. (w r. 1930-28 i 13 milj., w r. 1929 43 i 61.6 milj. zł.), oraz spółek zagranicznych 1, 2 i 1.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 23—29 lutego b. r.: 802 szt. bydła, 2171 świń, 178 cielat, razem 3151 szt. zwierząt. Płacono w dniu 29.2 b.r. za 1 kg. żywej wagi nierogacizny od 0.65 zł. do 1.15 zł.

CENY SPIRYTUSU ULEGNĄ OBNIŻCE? Specjalna komisja dla spraw spirytusowych, która miała opracować wytyczne polityki spirytusowej, ukończyła już swe prace, przedkładając swoje wnioski komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów, który zajmuje się niemi na jednem ze swych najbliższych posiedzeń. Komisja wypowiedziała się za obniżeniem dotychczasowych cen spirytusu, przyczem jednakże zniżka winna być tak przeprowadzona, ażeby przewidziane w budżecie dochody z monopolu spirytusowego nie doznały zmniejszenia. Celem zwiększenia konsumcji spirytusu, komisja proponuje wprowadzenie przymusu stosowania mieszanek napędowych. Kontyngent zakupu spirytusu na kampanję 1932-33 komisja określiła na 40 miljonów litrów i zaproponowała udzielenie odszkodowania gorzelniom nieczynnym. Komisja wypowiedziała się także za pokrywaniem kontyngentu spirytusu konsumcyjnego, wyłącznie w gorzelniach rolniczych, oraz za zwiększeniem wywozu spirytusu.

ŚWIATOWE ZAPASY MIEDZI. Światowe zapasy miedzi szacowane są obecnie na 1.750 miljonów funtów, z czego tylko na Stany Zjednoczone przypada 1.550 miljonów.

ŚWIATOWA PRODUKCJA CYNKU. W styczniu r. b. wyprodukowano 81.000 tonn cynku, wobec 81.000 w grudniu a 101.000 t. w styczniu 1931 r.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 2.3.

AKCJE: Bank Polski 88.00 — 87.00, Starachowice 6.00, Haberbusch 50.00.

Tendencja niejednolita.

3 proc. Poż. budowlana 36.25, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 89.75, 4 proc. Poż. inwestyc. seryjna 95.50, 5 proc. Poż. konwersyjna 39.00, -0 proc. Poż. kolejowa 104.00, 6 proc. Poż. dolarowa 57.50 — 57.00, 4 proc. Poż. dolarowa 47.50 — 48.00 — 47.50, 7 proc. Poż. stabilizac. 56.50 — 59.50 — 56.90, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 40.50.

Tendencja mocniejsza.

WALUTY I DEWIZY: Holandja 359.75 Londyn 31.10, Nowy Jork 8.914, Nowy Jork kabel 8.919, Paryż 35.12, Praga 26.41, Szwajcarja 173.00, Kopenhaga 172.25, Marka niem. nieoficjal. 211.90, Dolar pryw. 8.88.

Tendencja niejednolita.

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE K. K. S. RUCH. W dniu 6 bm. o godz. 10.30 w drugim terminie o godz. 11 w lokalu Kuźnicy przy ulicy Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się walne roczne posiedzenie klubu K. K. S. „Ruch". Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

Morderstwo w Modrzejowie

Zabójca skazany na 4 lata więzienia.

Mieszkanie 34-letniego Leona Kupca (Modrzejów, Rynek 2), urzędnika urzędu celnego z Mysłowic było terenem krwawej zbrodni.

Kupiec nie mieszkał z żoną. W maju ub. roku, poznał w Mysłowicach w kabarecie **„Czarny Kot"** 20-letnią Adelajdę Folwarczną, Ślązaczkę, która zamieszkała u niego.

Kupiec lubił bawić się i pić. Pomiędzy nim a Folwarczną dochodziło często do scysji na tle dużych wydatków. Dnia 3 grudnia ub. r. krytycznego wieczoru, właścicielka składu wędlin przyniosła rachunek. Rachunek okazał się zbyt wysoki, na tem tle wynikła kłótnia, która przybrała gwałtowny charakter, gdyż Kupiec tego dnia gościł u siebie znajomych, pił wódkę w domu, jak również w mieście w restauracji.

W nocy w mieszkaniu Kupca usłyszano **strzał, trzask otwierających się gwałtownie drzwi i krzyk, że Folwarczna zastrzeliła się.**

Przybyła policja ujrzała w sypialnym pokoju na jednem z łóżek leżące na boku stygnące już zwłoki Folwarcznej z raną na ustach, z których **toczyła się krwawa piana.** Narzędzie zbrodni — rewolwer leżał w drugim pokoju na szafce.

Kupiec twierdził, że Folwarczna popełniła samobójstwo. Gdy padł strzał, stał wtenczas koło łóżka, na którem leżała Folwarczna, kto strzelał nie pamięta, lecz gdy zobaczył krew, oprzytomniał i zawiadomił o wypadku.

Świadkowie badani zeznali: Rodzina zabitej, że Kupiec już raz strzelał do Folwarcznej, lecz **wytrąciła mu z ręki rewolwer** i kula utkwiła w suficie. Znajomi, że skarżył się przed niemi na wydatki, że Folwarczna była dla niego ciężarem, wyprawiał ją na roboty miejskie, by zarobiła na siebie.

Wieczorem po przemówieniu zapadł wyrok **skazujący Kupca na 4 lata ciężkiego więzienia.**

Kronika Zawiercia.

× **W SPRAWIE KONKURSU NA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** W dzienniku urzędowym Nr. 1 z dnia 30 stycznia r.b. powiatoaw Rada szkolna w Zawierciu, ogłasza konkurs na stanowiska kierowników w kilku szkołach powszechnych, powiatu Zawierciańskiego, a między innemi na stanowiska kierowników szkół 7-klasowych nr. 2 i 6 w Zawierciu. Na stanowiska nauczycielskie w Zawierciu z reguły konkursów nie ogłasza się, a stanowiska te tutejszy Inspektorat szkolny obsadza we własnym zakresie. Szkoda tylko, że w ogłoszeniu konkursowym Rada szkolna nie zaznaczyła, że jedna ze szkół w Zawierciu, a mianowicie szkoła nr. 6 jest szkołą żeńską. Wtedy niezawodnie zgłosiłaby się niejedna kandydatka nauczycielka, na stanowisko kierowniczki wspomnianej szkoły. Zaznaczyć należy, że szkoła ta jest placówką poważną, licząca około 900 dziewcząt w wieku od 7 do 16 lat.

Na czele takiej szkoły winna stanąć doświadczona wychowawczyni.

Mniemać należy, że to co zostało przeoczone przez Radę szkolną, znajdzie należyte rozwiązanie u władz Kuratorjum okręgu krakowskiego, gdyż jednocześnie spotkałoby się to z wielkiem uznaniem i szczerą wdzięcznością ze strony zainteresowanych rodziców.

Kronika Olkuska.

× **PROTEST PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W OLKUSZU.** W dniu onegdajszym popołudniu odbyło się w sali radzieckiej Magistratu miasta Olkusza nadzwyczajne walne zebranie wszystkich pracowników miejskich, w celu uchwalenia rezolucji całkowitego solidaryzowania się z akcją głównego zarządu pracowników miejskich w Warszawie, mającą na celu protest przeciwko obniżeniu płac pracownikom miejskim; oraz ograniczenia autonomji samorządów przez władze państwowe. Jeżeli pracownicy miejscy w Olkuszu wstrzymali się od strajku protestacyjnego, to tylko wskutek późnego otrzymania dyrektyw od władz związkowych. Odpowiednia rezolucja, powzięta na walnem zebraniu, została wysłana do władz związkowych do Warszawy. Na zebraniu przewodniczył prezes p. Małek.

× **SAM SOBIE SĘDZIĄ I KOMORNIKIEM.** Właściciel małego domku na Sikorce pod Olkuszem, Jan Gęgotek, przyszedł do przekonania, że szkoda pieniędzy i fatygi na sądy i że z takim samym skutkiem i znacznie w szybszem tempie, potrafi wyeksmitować bezrobocznego lokatora Antoniego Goraja, który za mieszkanie nie płaci. Po krótkiej naradzie z teściem Niewiarą i rodziną, p. Gęgotek w dniu 1 bm. wkroczył do mieszkania swego lokatora i „par force" zaczął wyrzucać wszystkie jego „meble" na podwórko. Graj popędził na posterunek do Olkusza, skąd otrzymał natychmiastową pomoc. W mieszkaniu policja zastała już nowego lokatora w osobie p. E. Żelazkiewicza, spacerującego (jeszcze nie było na czem siedzieć) po prawem kaduka zajętym pokoju. P. Ż. wyproszono, a przeciwko Gęgotkowi wytoczona będzie sprawa karna.

Krwawe zajścia w Piotrkowie

sprowokowane przez komunistów.

Pod wpływem agitacji wywrotowców komunistycznych, którzy dla swoich celów chcą wykorzystać sytuację strajkową w hutach piotrkowskich, doszło onegdaj do krwawych zajść.

Od samego rana w rejonie hut zaczęły się gromadzić wielkie tłumy bezrobocznych z miasta, które usiłowały nawiązać kontakt z znajdującymi się w obrębie fabryki strajkującymi robotnikami. Wobec tego, że portjer hut Franciszek Pabiński wzbraniał się wpuszczać na teren fabryki obce żywioły, wzburzony tłum podjudzony przez agitatorów postanowił dokonać nad nim samosądu. Pobity do krwi i wywleczony z portjerni Pabiński **począł strzelać w obronie własnej z rewolweru do nacierających nań robotników.** W czasie strzelaniny został trafiony kilkoma kulami w pierś Eugenjusz Domarańczyk, oraz ranna w głowę robotnica Jadwiga Piotrowska. Domarańczyk po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Od niechybnego zlynczowania Pabińskiego przez rozwścieczony tłum ochroniła go policja, do której rzucano kamieniami, **raniąc kilku policjantów.** Jeden z policjantów Stanisław Ciołkiewicz został ciężko ranny od uderzenia kamieniem. Tylko dzięki nadzwyczajnie taktownemu stanowisku komisarza policji Szaferta, który umiejętnie kierował akcją policji, nie doszło do większego rozlewu krwi.

Na miejsce zajść zjechał natychmiast naczelny dyrektor hut Christman, starając się wpłynąć uspokajająco na tłum. Został on jednak wraz z dorożką wywrócony i silnie poturbowany. Wobec tego wydelegowano na teren huty większe oddziały policji, które wreszcie opanowały sytuację.

Zajścia powyższe — jak wykazały dochodzenia — zostały sprowokowane przez żywioły komunistyczne.

W hutach pitrkowskich, należących do belgijskiej spółki akcyjnej, daw. Emil Haebler, wybuchł zupełnie niespodziewanie w poniedziałek włoski strajk. Robotnicy w liczbie około 1000 osób stawili się rano normalnie do fabryk, nie przystąpili do pracy, stojąc przez cały dzień bezczynnie na posterunkach.

Powodem strajku jest niewypłacanie zarobków, zniesienie dodatku mieszkaniowego i opałowego dla robotników i robotnic. Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Prace pełnią tylko palacze, pilnujący ognia przy piecach hutniczych. Na wiadomość o wybuchu strajku, zarząd przedsiębiorstwa wyraził gotowość natychmiastowej wypłaty zarobków w wysokości tygodniówki. Pozostała zaległość miałaby być wypłaconą w najbliższych dniach. O zniesionym dodatku mieszkaniowym i opałowym dyrekcja fabryki nie chce wogóle dyskutować.

Po śmierć na... komin

i co z tego wynikło.

W ub. poniedziałek około godz. 6 wieczorem ul. Łokietka w Krakowie w okolicy Łobzowa była widownią niebywałego wypadku zamachu samobójczego 16-letniej dziewczyny nazwiskiem N. Bogaczówny.

Oto przy ulicy tej znajdowała się do niedawna fabryka Rumpla, która w ubiegłym roku spłonęła. Pozostał z niej tylko **komin wysoki na 30 m.** Bogaczówna po niesnaskach rodzinnych przechodziła wczoraj tą ulicą i zobaczywszy sterczący samotny komin, **postanowiał zerwać z życiem.**

Weszła przeto do środka komina po klamrach **wyspinała się na jego szczyt.** Znalazłszy się na szczycie, gdy spojrzała w przepaść, jaka ją dzieliła od ziemi, **straciła jednak odwagę.** Próbowała, czyby jej się nie udało zsunąć się na dół po zewnętrznej linie żelaznej piorunochronu. Kiedy okazało się to niewykonalne, poczęła przeraźliwie wołać ratunku.

Zaalarmowani rozpaczliwym krzykiem dziewczęcia przechodnie, zawezwali straż ogniową. Ta, przybywszy na miejsce wysłała **na szczyt komina dwóch strażaków.** Ci — uważając to za bezpieczniejszy sposób ocalenia desperatki — postanowili nierozsuwać drabiny mechanicznej, lecz „samobójczynię" związali sznurami i przy pomocy lin **spuścili ją na dół** — oczywiście żywą.

Po tych niezwykłych perypetjach, którym przypatrywały się tłumy widzów, 16-letnią desperatkę oddano rodzinie, zamieszkałej przy ul. Misjonarskiej 8.

Z całej Polski.

OSTRE FORMY STRAJKU ELEKTRYCZNEGO W KIELCACH

Strajk elektryczny w Kielcach, który rozpoczął się jak wiadomo, w poniedziałek 29 ub. m., przybrał odrazu ostrą formę. Zgasły wystawy sklepowe, lokale publiczne oświetlane są świecami — światło elektryczne pali się jedynie na ulicach w urzędach, we fabrykach, w szpitalach itd. Ponieważ w pierwszym dniu strajku wiele domów prywatnych paliło nadal elektrykę, przeto na tem tle wybito w paru domach szyby. Sprawcy nieznani. W niektórych wypadkach interwenjowały w mieszkaniach grupki młodych ludzi, które żądały natychmiastowego wyłączenia prądu na rzecz lamp naftowych lub świec, grożąc wybiciem szyb. Ludność masowo zaopatruje się w naftę i świece.

NAJWIĘKSZE NASILENIE BEZROBOCIA.

Według ostatnio dokonanych obliczeń, Żyrardów pod Warszawą jest miejscowością o największem nasileniu bezrobocia. Wskutek dalszych redukcyj w Żyrardowskich Zakładach Włókienniczych 6 tys. robotników straciło pracę. Liczba bezrobocznych wraz z rodzinami w Żyrardowie sięga 14 tys. osób, co stanowi połowę mieszkańców tego miasta.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE.

Mieszkańcy Zamościa byli wciągu kilku godzin w poniedziałek 29 ub. m. świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego. Zaobserwowano tam na niebie trzy tęcze i tak jakby cztery słońca, z których dwa widoczne były zupełnie wyraźnie na wschód od Zamościa, dwa zaś mniej wyraźne, widzialne były: jedno na północy, drugie na południu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZEŚCIOLETNIEJ DZIEWCZYNKI

Z Leszna donoszą, że w Zaborowie 6-letnia Marja Celińska oblała się naftą i podpaliła. Nieszczęśliwemu wypadkowi zdołano jednak przeszkodzić. Zapytana przez rodziców, dlaczego to uczyniła, odpowiedziała, że niema ochoty do życia (!!?).

STULETNI STARZEC ŚPI OD TYGODNIA.

Winniki pod Lwowem mają swoją sensację. Mieszka tam niejaki Lejzor Wigdorowicz, urodzony jeszcze w r. 1832 który do tej pory pozostawał w jak najlepszem zdrowiu. Jak donosi jedno z pism południowych, w poniedziałek ubiegłego tygodnia wieczór Leizor Wigdorowicz, jak zwykle, napił się trochę mleka i zjadł bułeczkę, poczem ułożył się do snu. We wtorek rano nie obudził się i spał dalej. Stuletni starzec nie wstawszy ani razu z łóżka śpi już dzisiaj siódmy dzień z rzędu bez przerwy. Oddycha zupełnie normalnie. Niezwykle długotrwały sen, którym zajęli się lekarze, wywołał w Winnikach wielkie zainteresowanie.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

41

Nigdy jeszcze nie widziała na Broadway'u takiej pustki. Spostrzegłszy, że jednak jedzie do domu, odzyskała dobry humor. Na prom trzeba było czekać dosyć długo, ale widok policjanta kierującego ruchem i oświetlonej poczekalni, wystarczył, żeby jej to nie zniecierpliwiło. Chociaż gdy pomyślała o ciemnej drodze do St. Gorge aż do domu, zdjęła ją pokusa zapytania szofera, gdzie podział swoją licencję. Nie mogła poradzić się co do tego Galta, ale sama zrozumiała, że zdradzenie się przed szoferem z podejrzeniami co do jego identyczności, mogłoby popsuć cały ich plan.

Brama otworzyła się i auto wjechało na prom. W trakcie długiego przejazdu przez ciemną przystań Gail zdała sobie sprawę z ogromu przeżyć, jakich doświadczyła przez niewiarogodnie krótki przeciąg czasu. Czy naprawdę pojechała do Galta tego dnia wieczorem, a nie przed laty? Czy możliwe, żeby zmieniła o nim zdanie w tak bardzo krótkim czasie? Co za człowiek! Czy możliwe, żeby ją tak przeobraził cudownie w ciągu kilku godzin?

...n płynął do doku i auto zjechało na ląd. Tu szofer stanął i rzekł do niej grzecznie:

— Przepraszam panią, ale coś się stało z dyferencjałem. Spostrzegła, że auto jedzie jakoś nieprawidłowo, ale była tak pogrążona w myślach, że nie zwróciła na to zbytniej uwagi.

— Zjadę tam za poczekalnię i zobaczę, czy się da co zrobić. Myślę, że załatwię się w parę minut, a lepiej tutaj to zrobić, niż utknąć potem na ciemnej drodze.

Skinęła głową.

Szofer zjechał za poczekalnię, stanął i zaczął czegoś szukać w skrzynce z narzędziami. Po długiej chwili otworzył drzwiczki i rzekł do Gail:

— Nie mam dziś, psiakość, szczęścia. Myślałem że mam ze sobą wszystkie narzędzia, ale nie. Pójdę pożyczyć od tamtych. Pewnie mają.

Wskazał na gromadę robotników, naprawiających tor tramwajowy przy acetylenowem świetle.

— Za pięć minut będę zpowrotem.

I odszedł, nie czekając na odpowiedź.

Gail patrzyła na sylwetki robotników, odcinające się ostro na tle silnego światła i na czarną noc na dalszym planie. Szofer zniknął w ciemnościach. Czekała na ukazanie się i jego sylwetki na tle jasności.

Upłynął kwadrans. Nie wrócił. Zrozumiała że wogóle nie wróci.

Wysiadła z taksówki i pobiegła do poczekalni do telefonu. Zadzwoniła do domu. Odpowiedział jej głos Alana.

— To ja, Gail. Czekam tu na ciebie gdzie jesteś?

— W poczekalni, koło promu. Proszę cię, przyślij....

— Sam przyjadę!

On mnie nigdy nie zawiedzie — pomyślała przelotnie.

Wyszła z budki i spotkała się ku swemu zadowoleniu z policjantem.

— Panie posterunkowy, szofer mi uciekł — rzekła i opowiedziała w krótkości o niezrozumiałym incydencie. Poszli razem do taksówki. Policjant otworzył drzwiczki.

— Dziwne — rzekł. — Zobaczymy zaraz, kto to był. Gdzie licencja? E, to mi się nie podoba! Czy pani zauważyła, że licencji niema?

— Niema?

— Zatelefonuję do komendy i dowiem się, czy oni coś wiedzą o tej taksówce.

Poszedł do telefonu i wrócił jeszcze bardziej zaintrygowany niż poprzednio.

— Tę taksówkę zatrzymał o pierwszej czterdzieści pięć jakiś jegomość, który kazał się zawieźć do Fordhamu — rzekł. — W Drugiej Alei kazał szoferowi stanąć i posłał go po kanapki i gorącą kawę do nocnej restauracji. Kiedy szofer wrócił taksówki już nie było. Poco ten gość ukradł taksówkę? Żeby wozić pasażerów? Nic nie kapuje A pani gdzie wsiadła?

Gail musiała skłamać pierwszy raz w życiu. Przyszło jej to tak łatwo, że przypisała tę łatwość wpływowi Galta.

— Byłam u znajomych — rzekła — i kazałam sobie telefonicznie przysłać taksówkę o trzeciej trzydzieści, ale potem zdecydowałam się wrócić do domu o godzinę wcześniej. Wyszłam na ulicę i złapałem tę taksówkę na rogu Trzeciej Alei i Trzydziestej Czwartej ulicy.

D. c. n.

ZH. 38-31.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 26 lutego 1932 r. zostało przedłużone firmie: „Berek Ernst" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 27 odroczenie wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do 27 maja 1932 r.

Sosnowiec, dnia 29 lutego 1932 r.

Przewodniczący (podpis nieczytelny)
Sekretarz (podpis nieczytelny)

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Rywki Grinowej, adwokat Halina Awrutin, zam. w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 24. zawiadamia, że ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności wyznaczony został na dzień 10 marca r. b. o godzinie 11 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Wierzyciele, którzy czynności sprawdzenia nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

Syndyk Tymczasowy
masy upadłości Rywki Grin
1745 Halina Awrutin. adwokat.

PROGRAM RADJOWY.
CZWARTEK 3 MARCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 „Możliwości eksportowe bydła, świń i owiec z Polski" — wygł. prof. Jan Rostafiński. — 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Komunikat L.O.P.P. — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.50 Feljeton dla młodzieży p.t. „Rozwój języka literackiego w Polsce" — wygł. prof. Kosiński. — 16.00 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Kurs średni języka francuskiego. — 16.40 Odczyt. — 16.55 Intermezzo muzyczne. — 17.10 „Słowo jako element literackiego piękna" — wygł. prof. Stanisław Adamczewski. — 17.35 Pieśni w wykonaniu Julji Anuszowej (alt). — 18.00 Recital fortepianowy Jerzego Sulikowskiego. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Jak się ubierano w Polsce piastowskiej" — 19.40 Komunikaty harcerskie. — 20.00 Feljeton p.t. „Barbaryzmy a czystość języka" — wygł. red. Stanisław Poraj. — 20.15 Koncert wieczorny. — 21.25 Słuchowisko p. t. „Zagłoba swatem" p-g Henryka Sienkiewicza. — 22.25 Komunikat meteorologiczny. — 22.50 Muzyka taneczna z „Bristolu" we Lwowie.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących zmian:

Dnia 9 stycznia 1932 r.

RS. 292. „Spółdzielnia" Drobnych Kupców Chrześcijan z ograniczoną odpowiedzialnością w Kazimierzu. Na likwidatorów spółdzielni powołano Franciszka Polaka, Melchjora Pasicha, Lucjana Czyżyńskiego i Franciszka Byczka. Uchwałą Walnego Zebrania członków z dnia 6 i 29 czerwca 1931 r. postanowiono „Spółdzielnię" Drobnych Kupców Chrześcijan z ogr. odp. w Kazimierzu — rozwiązać i przeprowadzić likwidację.

Dnia 5 lutego 1932 r.

RS. 2. Kooperatywa Pracowników Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, odpowiedzialność udziałami w Sosnowcu. Udział wynosi 30 złotych i może być wpłacony jednorazowo, lub też przy podpisaniu deklaracji 4 zł., pozostałe 26 zł. mają być wpłacone ratami po 2 zł. miesięcznie. Zarząd stanowią: Eugenjusz Bliwert, Lucjan Pawliczek i Paweł Grzeszolski, zastępcy: Leon Kalkowski i Benedykt Kwiecień. — Wykreślono poprzedni zarząd.

RS. 5. Kooperatywa Handlowa „Kolonja" w Sosnowcu, odpowiedzialność udziałami. Wykreślono spółdzielnię wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa. 1620

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
stenografistka polska, pisząca również szybko na maszynie za kaucją. Zgłoszenia — Biuro „Windykator" Sosnowiec, 1-go Maja 14. 1730

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
maszynę do wyrobu wód gazowych w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość: Ząbkowice, apteka W. Grochowskiego. 1583

OBUWIE
dziecinne tanio, duży wybór: Sosnowiec, — Czysta 9. A. Kowalski. 1599

ZARAZ
do sprzedania dom piętrowy, dochód 450 złotych miesięcznie, oraz 4 morgi ziemi ogrodowej. w tem 1 mórg ogrodu warzywno-owocowego. 15 minut od tramwaju. Wiadomość Franciszek Bąbczyński Dąbrowa, Krótka 15.

DYWANY
perski Teheran 2 x 3, smyrneński 4 i pół na 3 i pół okazyjnie do sprzedania. Oferty do Administracji „K. Z." pod „dywany". 1747

ZARAZ
z powodu wyjazdu tanio odstąpię sklep z urządzeniem 2 pokoje z kuchnią z całkowitem umeblowaniem w centrum miasta. Wiadomość: Częstochowa „Renoma". 1737

WYŻŁY
9-cio tygodniowe do sprzedania. Sosnowiec Kołłątaja 3, dozorca wskaże. 1749

LOKALE

LOKAL
mieszkalny składający się z 4-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, wygódki, w domu przy ul. Legjonów 3 w Sosnowcu do wynajęcia od zaraz. Informacji udzieli administrator zamieszkały w tymże domu lokal Nr. 8, tel. 7-49. 1758

POKÓJ
z kuchnią, przedpokojem i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Marjacka 16. 1748

3 POKOJE
z kuchnią słoneczne, ładne z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 1746

MIESZKANIA WOLNE
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Legjonowo" w Dąbrowie Górniczej, ogłasza, że w domach Spółdzielni są wolne mieszkania do wynajęcia z wodą i wygodami, po przystępnych cenach. Wiadomość w biurze Spółdzielni, tel. 1-58. 1739

3 POKOJE
z kuchnią, wygodami tanio od zaraz do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza Nr. 1. 1742

POKOIK
umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia Sosnowiec, Florjańska 12 m. 4. 1740

GARAŻE
murowane i drewniane do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 1618

MIESZKANIE
(willa) 4 pokoje, wygody, ogród do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 1617

POKOJE
kawalerskie pojedyńcze do wynajęcia miesięcznie. Wiadomość: Zawiercie, 3-go Maja 17, Hotel Polski. 1733

NAUKA I WYCHOW.

MATURZYSTA
gimn. Staszica udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum. Zgłoszenia do Administracji pod „Maturzysta". 1741

W dniu 5 marca
rozpoczyna się nowy kurs nauki pisania i liczenia na maszynach różnych systemów oraz stenografji. Zapisy w Biurze „Windykator" Sosnowiec, 1-go Maja 14. 1752

ZGUBIONE DOKUMENTY

GAYÓWNA JANINA
unieważnia dekrety przeniesienia z Przeczyc do szkoły Nr. 21 w Sosnowcu z dnia 8 września 1926 r. Nr. 7467-26 i ze szkoły Nr. 14 do szkoły Nr. 12 w Sosnowcu z dnia 19 sierpnia 1927 roku Nr. 6979-27. 1743

ALTER BER FAJTEK
zgubił dowód osobisty nr. 7763 wydany przez Magistrat Sosnowca. 1588

ROZNE

GŁUCHOTA,
szum, cieknięcie uszów uleczalne. — Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki. 1751

Biały Tydzień
w Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36 przedłużony do dnia 5-go marca. 1520

KRÓLEWSKA PARA EKRANU
W AMERYKAŃSKIEJ KARYKATURZE.



Greta Garbo i Ramon Novarro w filmie „Mata Hari" wytw. Metro-Goldwyn-Meyer.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.